

GŁOS NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO

WYCHODZI 2 RAZY
W MIESIĄCU :: PRE-
NUMERATA ROCZNA
WYNOSI 5.— KORON

ADRES REDAKCYI: UL
POWIŚLE L. 4 :: ADRES
ADMINISTRACYI: PL
SZCZEPAŃSKI L. 3, I. p

**ORGAN KRAJ. ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO
W GALICYI Z SIEDZIBĄ W KRAKOWIE**

REDAKTOR I WYDAWCA ODPOWIEDZIALNY: STANISŁAW NOWAK

W błędnem kole stańczykowskiem.

W dniu 12 listopada b. r. odbyło się w Krakowie przy licznym udziale doroczne walne zgromadzenie „Prawicy narodowej“, organizacyi galicyjskich konserwatystów. W czasie dyskusyi nad sprawozdaniem z działalności wydziału podniósł nauczyciel lud. Bolesław Weiss na tem zgromadzeniu potrzebę regulacyi płac nauczycielskich. Na to — jak także „Czas“, organ konserw. z dn. 13 b. m. podaje — poseł Starowiejski wyraził sympatję stronnictwa (konserwatywnego) dla nauczycielstwa i jego postulatów, które uważa sprawę nauczycielstwa za jedną z najdonioślejszych. (!) Czyni jednak uwagę, że nauczycielstwo, chcąc ulżyć krajowi, pragnie przerzucić ciężar płac nauczycielskich na państwo. Lecz kto płaci, ten rządzi. W razie urzeczywistnienia tego postulatu biada narodowemu szkolnictwu w Galicyi“ (sic!).

W ten sposób poseł Starowiejski odpowiedział na słowa kol. Weissa całemu nauczycielstwu i przedstawił zarazem zapatrywania i stanowisko konserwatystów galicyjskich względem postulatów nauczycielskich. Odpowiedzi tej milczeniem pominąć nie możemy, albowiem ma ona dla nas obecnie pewne znaczenie w chwili, kiedy niejako rozgrywają się losy nasze. Musimy odpowiedzieć na te wywody p. Starowiejskiego, aby wyświecić zarazem, dokąd one właściwie zmierzają.

Przedewszystkiem co do owej sympatyi stronnictwa konserwatywnego dla nauczycielstwa i postulatów jego, którą p. Starowiejski tak oryginalnie zareklamował, odpowiadamy, że nauczycielstwo galicyjskie zna już ją doskonale i dlatego lepiejby p. Starowiejski może postąpił, gdyby z nią nie był wcale wyjeżdżał. Komuż bowiem ma galicyjskie nauczycielstwo do zawdzięczenia ten potworny system płac miejscowo-klasowy, którego nigdzie więcej prócz Galicyi niema, te żebracze, niżej godności stanu płace, bo w 90% o wiele mniejsze od płac sług państwowych, skutkiem czego skazane jest na najokropniejszą nędzę — te wszystkie prześladowa-

nia i wogóle los nad wyraz przykry, bo nędzarzy i niewolniczy, komuż to, jeśli nie konserwatystom, rządzącym niepodzielnie dotąd Sejmem i krajem. Oni to tylko ten ciężki los nauczycielstwa zgotowali i ciągle go w nim utrzymywać pragną.

O tej rzekomej sympatii konserwatystów dla nauczycielstwa rozpisywały się szeroko nie tylko wszystkie pisma nauczycielskie, ale także dzienniki postępowe i dałoby się o niej wiele a wiele jeszcze pisać, a tylko podziwiać wypada, że znajdują się jeszcze ludzie z tego obozu, jak n. p. p. Starowiejski, który nawet na publicznem zgromadzeniu śmie jeszcze mówić o owej sympatii i zapewniać, że „uważa jego stronnictwo sprawę nauczycielstwa za jedną z najdonioślejszych“. Lecz przyjrzyjmy się nieco bliżej, jak wygląda w rzeczywistości to wynurzenie się p. Starowiejskiego i ta sympatia konserwatystów dla stanu naszego. Oto, kiedy Sejm krajowy pod wpływem większości konserwatywnej nie chce uregulować poborów nauczycielskich, łudząc to nauczycielstwo różnemi złudnemi obietnicami, jak n. p. funduszem propinacyjnym, którym przyrzeczono przedewszystkiem zaspokoić słuszne żądania nauczycielstwa, a który zupełnie na co innego obrócono, kiedy wybitni przedstawiciele partii konserwatywnej w Sejmie, a także sam marszałek kraju hr. Badeni, mimo poprzedniego przyrzeczenia, oświadczył wprost otwarcie i bez żenady nauczycielstwu, że już kraj pieniędzy nie ma, a skromną i tymczasową podwyżkę poborów nauczycielskich z roku 1907 uważa dlatego Sejm ten za wydatną i na długi szereg lat przewidzianą regulację płac, kiedy wreszcie zawiedzione nauczycielstwo w przyrzeczeniach Sejmu krajowego, szukając wyjścia z nędzy i z nadzwyczaj trudnego położenia, udaje się do rządu centralnego i parlamentu, ażeby państwo, które ma przecież decydujący wpływ na szkolnictwo i niem rządzi, przyczyniło się całkiem słusznie do utrzymania w należytem stanie tegoż szkolnictwa i przez to ulżyło krajom w ciężarach, wówczas konserwatyści rozdzierają szaty i przez usta p. Starowiejskiego krzyczą: „biada narodowemu szkolnictwu w Galicyi.“

Według tego podniesionego krzyku p. St. wydawałoby się może niejednemu mogło, że nauczycielstwo galicyjskie popętnia rzeczywiście temi staraniami w Wiedniu o fundusze na płace swoje, a tem samem na utrzymanie szkolnictwa ludowego jakiś czyn niepatryotyczny, zagrażający prawdziwie autonomii krajowej i duchowi narodowemu szkolnictwa naszego, że dlatego konserwatyści mają słuszość, gdy krzyczą „Polizei.“ Wyjaśnić więc co do tego musimy, że te starania w Wiedniu czyni nie tylko najgorzej sytuowane i wprost nielitościwie krzywdzone galicyjskie nauczycielstwo, ale równocześnie nauczycielstwo wszystkich krajów koronnych

Austrii, a czyni to wspólnie i po głębszej rozważdze, widząc w obecnem położeniu jedyne racjonalne rozwiązanie kwestyi należytego wyposażenia zapomnianego dotychczas w Austrii szkolnictwa ludowego, tej najważniejszej sprawy narodowej. I dziwna rzecz, że nigdzie ta akcyja nauczycielska nie spotkała się z podobnym protestem jak u naszych konserwatystów, chociaż w innych krajach koronnych również, a może jeszcze więcej, niż w naszej Galicyi, dbają o ducha narodowego w szkole.

Nauczycielstwu rozchodzi się jedynie o fundusze potrzebne na utrzymanie szkolnictwa. Skoro państwo przez swoje c. k. namiestnictwo, c. k. Radę szk. kraj., z c. k. wiceprezydentem, c. k. inspektorami krajowymi, dalej przez c. k. starostów, c. k. Rady szkolne okręgowe i tylko w Galicyi przez c. k. inspektorów okręgowych rządzi dotychczas prawie niepodzielnie szkolnictwem w całej Austrii, przyczem duch narodowy w wielu krajach jak. n. p. w Czechach, Morawii w całej pełni się rozwija, to przecież całkiem słuszną rzeczą jest, ażeby państwo prócz rządzenia, starało się również o środki na utrzymanie szkolnictwa, a nie jak dotychczas, żeby zwałało ten wielki ciężar tylko na kraje. P. Starowiejski twierdzi, „że kto płaci, ten rządzi“. Tymczasem w naszym szkolnictwie jest tak, że rząd centralny rządzi już szkolnictwem ludowym, a nie nie płaci. Rozchodzi się zatem o to, żeby także płacił, skoro rządzi.

Śmieszny więc co najmniej jest krzyk konserwatywnych żywiołów, a i z nimi i p. Starowiejskiego, i innych posłów z tego obozu, którzy twierdzą, że w razie przejęcia przez państwo wydatków na płace nauczycielskie, „biada szkolnictwu narodowemu“, tak jak gdyby rząd centralny mógł wtedy mieć jeszcze większy wpływ niż obecnie na to szkolnictwo i jak gdyby wtedy miał prawo i był w stanie — według tych przypuszczeń — zupełnie znieść ducha narodowego w szkołach ludowych. Szkoda, że p. St. nie określił bliżej, jak to sobie wyobraża. Czy może myśli, że wówczas zjechałiby do kraju jacyś dziwni Niemcy, którzyby to szkolnictwo opanować i do szkół naszych niemieckich nauczycieli powprowadzać mieli?

Nauczycielstwo ludowe wszystkich krajów a zatem i galicyjskie, pod tym względem zupełnie jest spokojne, bo wie, że to jest rzeczą wprost niemożliwą; ma bowiem zaufanie do swoich klubów parlamentarnych, któreby wszelkie takie zachcianki i zamachy rządu centralnego na ducha narodowego w szkołach powstrzymać potrafiły. Zresztą — jak doświadczenie wskazuje — rząd centralny państwowy do tego wcale nie dąży, bo po prostu nie chce i nie może. Wszystkie przecież uniwersytety, szkoły wogóle wyższe, średnie, a nawet seminaria nauczycielskie są na wyłącznem

utrzymaniu państwa, a nie kraju i są c. k., a przypatrzmy się, jak w nich duch narodowy się rozwija i tego ducha się pielęgnuje zupełnie inaczej niż w naszych szkołach ludowych, które są na utrzymaniu kraju i nie są c. k.

P. Starowiejski i wogóle konserwatyści tym krzykiem swoim, że „biada szkolnictwu narodowemu“, gdyby ciężar płac naucz. miał przejść na państwo, ubliżają zarazem wszystkim wyższym i średnim naszym zakładom naukowym, dalej naszym sądom, urzędom, bo wygląda to tak, jak gdyby te wszystkie instytucje państwowe pozbawione były ducha narodowego. Lecz my przypuszczamy, że konserwatyści sami w to nie wierzą, co krzyczą, bo przecież znów tak naiwnymi być nie mogą. Oni dosiadłszy tego „konika narodowego“, podnoszą teraz właśnie krzyk, ale tylko w pewnym partyjnym celu, do którego ciągle w Galicyi zmierzają. Ich to przecież usilnem dążeniem jest, ażeby właśnie nauczycielstwo ludowe w Galicyi było zawsze w biedzie, w nędzy, bo się obawiają, że dobrze wyposażony nauczyciel nie będzie już tak skromny i potulny jak dzisiaj i nie będzie chciał być powolnem narzędziem w rękach wstecznych żywiołów. Oni to obawiają się, że taki syty nauczyciel nie pozwoli trzymać się nadal w więzach niewolniczych, lecz że te więzy zerwać może i wtedy nie wychudłe ale swe silne ręce wyciągnąć będzie mógł do pracy nad postępem i nad prawdziwem odrodzeniem ducha narodowego w szkołach, a to przecież byłoby dla nich rzeczą zgubną, straszną. Więc do tego dopuścić nie można. Cóż więc czynią konserwatyści? Oto powiadają, „że w kraju dla nauczycielstwa pieniędzy niema, a gdy to nauczycielstwo zwraca się z konieczności, a zarazem całkiem słusznie do Wiednia, do rządu centralnego i parlamentu o pieniądze na regulację płac, wówczas czynią znowu przeszkody, aby tylko nie dopuścić do poprawy losu tego galicyjskiego nauczyciela i aby go trzymać zawsze w nędzy, w poniżeniu, w tem — że tak nazwiemy — błędnem kole swoim. Mamy jednak nadzieję, że postępowe i patriotyczne społeczeństwo w interesie narodowym wyrwie raz to biedne galicyjskie nauczycielstwo ludowe z tego „błędnego koła stańczykowskiego“.

A teraz jeszcze parę słów w sprawie narodowości naszego szkolnictwa ludowego.

Dotychczas konserwatyści mieli i mają nietylko sejm, ale i wszystkie rządy krajowe w swem ręku. Oni też niepodzielnie w imieniu rządu centralnego kierowali i kierują wszechwładnie galicyjskiem szkolnictwem, oni więc tylko są odpowiedzialni za nędzny stan tegoż szkolnictwa. Przypatrzmy się choć pobieżnie jak się też troszczyli dotychczas o to nasze szkolnictwo, a szczególnie o tę narodową stronę jego,

którą teraz tak podnoszą i biadają, gdy nauczycielstwo zwraca się do Wiednia po pieniądze na wyposażenie tej najważniejszej sprawy narodowej.

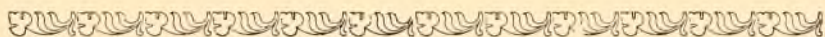
Fakta stwierdzają, że sejm nasz odznaczał się niezwykłym skąpstwem na cele oświaty, bo n. p. gdy w r. szkol. 190¹/₂ Galicya o 7,315.939 ludności wydawała na szkoły lud. 10,935.359 K, to Czechy o ludności 6,318.697 wydawały wtedy 35,440.664 K, a Śląsk o ludności zaledwie 680.422 wydawał 2,566.694 K. Stosunek ten aż nazbyt rażący i w najnowszych czasach nie wiele się zmienił. O dawniejszych latach niema już co nawet wspominać; cyfry bowiem są wprost fatalne. Gdy weźmiemy jeszcze na uwagę ciągłe dążenia naszych konserwatystów w kierunku obniżenia nauki ludowej, o czym najwymowniej świadczą głosy ich prasy a dalej przemówienia i wnioski wybitnych konserwatystów i ich przywódców jak n. p. hr. Jana i Stanisława Tarnowskich, Pawła Popiela, hr. J. Stadnickiego, hr. Miecz. Reya, Szujskiego, Zyblikiewicza, K. Grocholskiego i wielu, wielu innych, w których otwarcie domagali się w sejmie, jak największego ograniczenia nauki dla ludu, zakładania zamiast publicznych szkół ludowych w kraju, skromnych ochronek pod kierownictwem prostych sióstr słuźebniczek, „bo szkoły ludowe — według ich zdania — w dzieciach wiejskich truciznę wszczepiają“, dalej zniesienia szkół publicznych, pozostawienia nauki czytania i pisania w kraju prywatnemu staraniu, usunięcia przymusu szkolnego, obniżenia do niebywałych granic poziomu wykształcenia nauczycieli ludowych i t. d. i t. d., a wtedy dopiero nabiera się pojęcia, jak też to ci konserwatyści dbali o tę naszą narodową szkołę ludową. Znakomitą ilustracją ich „starań“ o narodową stronę szkolnictwa są charakterystyczne słowa hr. St. Tarnowskiego, tej widomej głowy konserwatystów, które wypowiedział w sejmie dnia 11 lipca 1902 r., odpowiadając na zarzuty posłów Wójcika i ks. Czartoryskiego, którzy wytknęli i potępiłi nienarodowy kierunek wychowania szkolnego. Hr. Tarnowski wtedy powiedział; „Nie żądamy za wiele, a nadewszystko w jakichkolwiek rzeczach narodowego życia, czy ono może najogólniejsze i najściślej polityczne, czy może szczegółowe, jak kwestya wychowania“.*)

Polityka zatem szkolna konserwatystów doprowadziła do takich rezultatów, że cofnięto nasze szkolnictwo ludowe na całej linii, a więc i w kierunku narodowym znacznie wstecz. Jej to bowiem zawdzięczamy obecny kastowy i zgubny ustrój szkolnictwa ludowego, potępiony nawet na rządowych ankietach szkolnych w r. 1909. Ona sprawiła, że w szeregi nauczycielskie wprowadzono cały zastęp sił bez kwalifikacyi,

*) Światłomir.

założono seminaria typu niższego, czem pogłębiono fuszerkę w wychowaniu i kształceniu kandydatów nauczycielskich. Jej też zawdzięczamy, że dzieci polskie już w szkołach pospolitych uczyć się muszą obowiązkowo języka niemieckiego, czego w żadnym innym słowiańskim kraju koronnym niema, a dalej, że historię polską w podręcznikach szkolnych do niebywałych granic okrojono, a natomiast przeładowano je historią austriacką: Czyżby to dla podniesienia ducha narodowego? Jej też dzięki mamy w kraju jeszcze przeszło 3 miliony analfabetów, a szkołę i nauczyciela oddano pod nadzór c. k. inspektora w czapce austriackiej z bączkiem, bo zamało austriackim wydawał się nauczyciel-obywatel, wykonywujący nadzór nad szkołami.

Możnaby jeszcze wiele przytoczyć dowodów, że właśnie nasi konserwatyści, a nie kto inny, nie tylko że zaniedbali, ale i zaustriaczyli szkolnictwo ludowe w kraju. I dlatego najmniej przystoi im podnosić głos rzekomo w obronie narodowej strony szkolnictwa ludowego, gdy się rozchodzi o wydobyć z skarbu państwa dotacyi na należyte utrzymanie tegoż szkolnictwa i wyposażenie nauczycielstwa, bo przecież doświadczenie uczy, że dążenia ich sprzeczne są z tem, co teraz głoszą.



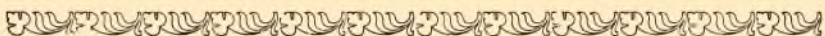
Nowy rozbiór Polski.

Drapieżny i barbarzyński rząd carski nie ustaje w znęcaniu się nad biedną naszą ojczyzną. Oto w tym czasie postanowił przeprowadzić nowy rozbiór Polski przez wydarcie z terytorium Królestwa Polskiego Chełmszczyzny i przyłączenia jej do Rosyi jako osobnej gubernii celem zmoskwienia tej części ziemi naszej.

Przeciwno temu nowemu brutalnemu gwałtowi rządu carskiego niechże także polskie nauczycielstwo wspólnie z całym narodem podniesie na swych zgromadzeniach głośny protest, któryby dotarł do uszów nie tylko ciemieńców ale także do wszystkich narodów i przypomniał im, że Polska, chociaż w ciężkiej niewoli, istnieje i że okrutny rząd rosyjski mimo umowy kongresu wiedeńskiego, gwarantującej nietykalność granic Królestwa Polskiego, dalej szarpie i brutalnie rozbiera Polskę.

Niech nauczycielstwo uświadomi także o tym nowym gwałcie, zamierzonym przez rząd rosyjski na ojczyźnie naszej, lud wiejski, aby i on przyłączyć się mógł do wspólnego protestu.

Redakcja.



Postulaty nauczycielskie w parlamencie.

Na skutek starań nauczycielstwa całej Austrii wniósł na początku jeszcze nowej sesji parlamentarnej, bo 21 lipca poseł Pacher (z stronnictwa narodowo niemieckiego) wniosek w parlamencie, aby państwo przeznaczyło z swoich funduszy 20 milionów koron rocznie na uregulowanie poborów nauczycieli ludowych. Podział tej kwoty między kraje poszczególne proponował wniosek według liczby stałych sił nauczycielskich. Rozumie się, że Galicya wyszłaby na tem według tego projektu najgorzej, bo ma najwięcej, ale sił prowizorycznych.

Wniosek ten jest następującej treści:

„Ponieważ środki, którymi rozporządzają kraje koronne na utrzymanie ludowego nauczycielstwa są zupełnie niewystarczające, z powodu wzrastających na ten cel co roku wydatków, a nadto nie mogą uczynić zadość słusznym żądaniom nauczycieli, którzy domagają się zrównania swych poborów z płacami czterech rang urzędników państwowych, odpowiadających ostatniej ich regulacyi i awansu, Wysoka Izba uchwalić raczy: w planie finansowym, który rząd ma przedłożyć w najbliższym czasie, ma być wstawiona co roku kwota 20 milionów koron na poprawę płac nauczycieli i nauczycielek z egzaminem kwalifik. przy publicznych szkołach pospolitych i wydziałowych. Kwotę tę rozdziela się na poszczególne kraje koronne w stosunku do liczby nauczycieli stałych, a wniosek odsyła się do Komisji parlamentarnej“.

Imieniem klubu ukraińskiego poseł dr. Oleśnicki w sprawie postulatów naucz. zgłosił następujący wniosek:

„Wzywa się Rząd, aby przedłożył projekt ustawy o szkołach ludowych w tym kierunku, iżby wydatek na utrzymanie tych szkół był pokrywany z funduszy państwowych, a nauczyciele szkół ludowych byli zrównani w prawach i poborach z urzędnikami państwowymi czterech rang ostatnich“.

W uzasadnieniu tego wniosku podniósł dr. Oleśnicki niezwykle upośledzenie nauczycielstwa pod względem płac i co za tem idzie, słuszne narzekania i zniechęcenie do zawodu, na czem cierpi szczególnie oświata w Galicyi.

Ustawy szkolne nakładają na nauczycieli bardzo wielką odpowiedzialność i stawiają wysokie wymagania tak pod względem przygotowania do zawodu, jak też co do wyników pracy w szkole, a także po za jej murami. Te wymagania jednakowoż nie stoją atoli w żadnym stosunku do wynagrodzenia za pracę ciężką, odpowiedzialną, spełnianą w najgorszych warunkach miejscowych. Zważywszy, że postanowienia ustawy są bardzo niejasne, a interpretacya zawisła wyłącznie od władz administracyjnych krajowych, nauczycielstwo spotyka się z licznymi przykrościami służbowymi.

Z uwagi na to, że poszczególne kraje decydują same o sprawach szkolnych i mają obowiązek pokrywać wydatki z tem połączone, wynagradza się nauczycieli odpowiednio do siły finansowej danego kraju. Dowolność ta daje odczuwać się najbardziej nauczycielom w Galicyi, gdzie wymiar poborów wprost nie wystarcza na utrzymanie rodziny o najskromniejszych wymaganiach potrzeb życiowych. Stan ten o tyle jest groźniejszy, o ile wzrastająca szalenie drożyzna środków spożywczych we wszystkich krajach koronnych przygniata swym ciężarem najgorzej udotowanych nauczycieli ludowych. Słusznie też domaga się stan nauczycielski zrównania poborów swoich z 4-ma ostatnimi rangami płac urzędników państwowych, unormowanych ostatnią regulacją i awansem.

W końcu w umotywowaniu podnosi, że stan finansów kraj., a w szczególności w Galicyi, nie jest w możności uczynić zadość własnym postulatom nauczyciel. bez zachwiania równowagi budżetowej, a dalsze obciążanie ludności podatkami jest niemożliwe, zaś ze stanowiska prawnopaństwowego utrzymanie szkół ludowych ponosić winno państwo samo i spełnić swój obowiązek wobec ludności, płacącej wysokie podatki i że nie można dopatrzeć się różnicy między szkołami ludowymi a średnimi.

Ukraińscy, a z nimi niezawodnie wszyscy posłowie ruscy domagają się zatem przejęcia szkolnictwa ludowego na koszt państwa i nie obawiają się wcale, że przez to duch narodowy w szkołach ludowych wystawiony będzie na niebezpieczeństwa.

Posel Glöckl, b. nauczyciel, innieniem stronnictwa socjalistów niemieckich postawił wniosek w sprawie elastyczności § 55 państwowej ustawy szkolnej o wynagradzaniu nauczycieli. Przedstawiwszy w umotywowaniu konieczność wprowadzenia równych poborów nauczycieli ludowych w całej Austrii i należytego uregulowania tychże ze względów społecznych, żądał zmiany postanowienia § 55 ustawy z 14 maja 1869 r. w tym duchu: Uregulowanie ustawowego dochodu służbowego nauczycieli i sposób jego poboru następuje w drodze ustawodawstwa krajowego, dla którego obowiązują zasady: najniższe pobory, niżej których nie może zejść żaden kraj, powinny być wymierzone, aby nauczyciele pierwszej i drugiej klasy wszystkie swoje siły mogli poświęcić swemu zawodowi, a pierwsi mogli utrzymać także rodzinę stosownie do warunków miejscowych. Za najniższe pobory uchodzą takie, które zgadzają się z poborami urzędników państwowych XI, X, IX i VIII rangi razem wzięwszy płace i dodatek aktywalny według każdorazowo obowiązujących przepisów.

Każdy nauczyciel (ka) z egzaminem kwalifikacyjnym do szkół posp. ma otrzymać począwszy od 4 do 9 roku służby pobory (płacę z dodatkami) XI rangi, od 10 do 16 roku słu-

zby pobory X rangi, od 17 do 24 roku pobory IX, a od 25 do 35 roku służby pobory VIII rangi.

Przy obliczaniu czasu służby należy policzyć z lat, spędzonych w służbie nauczycielskiej przed złożeniem egzaminu kwalifik. 2 lata, a czas służby, spędzony w dwu lub więcej krajach, należy uważać za jednolity i nieprzerwany. Najpóźniej w rok po złożeniu egzaminu kwalifikacyjnego ma nastąpić stabilizacya. Nauczycielom szkół wydziałowych należy ustanowić odpowiednio wyższe pobory. Dyrektorom, kierownikom i samoistnym nauczycielom przyznaje się wyższe pobory lub osobne dodatki funkcyjne, których wymiar zależny jest od ilości klas, jakimi kierują. Nauczyciele pobierają płace wprost od władzy szkolnej i nie wolno przekazywać im pobierania opłat szkolnych. Nad punktualną wypłatą poborów naucz. czuwać winny władze szkolne.

P. Pacher dnia 10 listop. przedłożył nagły wniosek, odnośnie do wstawienia na pewno kwoty 20 milionów kor. rocznie w budżecie na uregulowanie poborów nauczycieli.

Pos. Neunteufel (chrześc. socyal.) w tym samym dniu przedłożył podobny wniosek nagły odnośnie do zrównania nauczycieli lud. z czterema najniższemi kategoriami urzędników państw. i przeznaczenia 20 milionów kor. krajom na regulację tych płac.

P. Malik (wszechniem.) również taki wniosek postawił.

Z wnioskami w sprawie regulacji poborów nauczycielskich według czterech rang zasadniczych i wyznaczenia na ten cel krajom z skarbu państwa 20 milionów koron wystąpił również p. Waldner i Seitz (socyalista niem. nauczyciel).

Kolo polskie wobec postulatów nauczycieli.

W dniu 1 grudnia rozwinęła się dyskusya w Kole pol. nad postulatami nauczycielskimi.

P. Buzek porusza sprawę polepszenia bytu nauczycieli ludowych i stawia wniosek:

1) Koło polskie uchwała, że w związku z wniesionym przez rząd projektem ustawy w sprawie nowego uregulowania dotacyi skarbu państwa na rzecz funduszków krajowych, zażąda, by państwo przyjęło na siebie gwarancyę, że z podwyższonego podatku od wódki będzie wypłacało na rzecz funduszu krajowego corocznie przynajmniej 30 milionów koron, z tego Galicyi 8,934.000 koron pod warunkiem iż: a) odnośne kraje koronne co najmniej $\frac{7}{10}$ tej kwoty użyją na poprawę bytu nauczycieli ludowych; b) iż z kwoty powyższej kraje koronne odstąpią część stosunkową gminom, opłacającym nauczycielom pobory z własnych funduszków.

2) Koło polskie uchwała wystąpić w tej sprawie z wnioskiem samoistnym w Izbie i uprasza swoje prezydium, aby poczyniło starania, by wniosek ten przekazany był komisji

finansowej, albo bez pierwszego czytania, albo najpóźniej z przedłożeniami podatkowymi rządu.

3) Opracowanie odnośnego wniosku poleca Koło komisji parlamentarnej w porozumieniu z wnioskodawcą.

P. Stapiński w imieniu polskiego stronnictwa ludowego oświadczył się za zrównaniem płac nauczycieli ludowych z płacami urzędników państwowych czterech najniższych rang. Nie podziela twierdzenia Buzka, jakoby to było niezasadne, przeciwnie, to się stać musi i to bez względu na wszelkie ustawy finansowe na najbliższej sesji sejmowej. P. S. L. domaga się, aby zanim to nastąpi, Rada szkolna zniosła czwartą klasę płac nauczycielskich. Natomiast oświadcza się Stapiński przeciw ukrócaniu autonomicznych praw sejmowych, jakie się mieści we wniosku p. Buzka.

P. Jaworski we wniosku Buzka widzi naruszanie autonomii. Przeznaczenie przez państwo oznaczonego dochodu na oznaczony cel musiałoby pociągnąć za sobą kontrolę budżetu krajowego przez państwo, co byłoby zanegowaniem autonomii.

P. Abramowicz zauważa, że jedna rzecz dziś jest niewątpliwa, iż na budowę szkół Sejm zebrać się mający, zniewolony będzie przeznaczyć nową 10 milionową dotację, na rzecz tych szkół. Również pewną jest rzeczą, że sprawa polepszenia bytu pewnej części nauczycielstwa stanie na porządku dziennym najbliższego Sejmu.

P. Hałler przemawia za koniecznością wydatnego podniesienia płac nauczycielskich.

P. Stesłowicz wytyka, że wnioskodawca nie uzasadnił jasno, dlaczego taki wniosek czyni. Mogłby wychodzić z tego stanowiska, że sejmowi nie dowierza, nie jest pewny, czy sejm otrzymawszy fundusze, użyje ich na poprawę bytu nauczycielstwa. Jeżeli nie jest tego zdania, to p. Buzek powinien dążyć tylko do tego, ażeby kraj dostał od państwa znaczny fundusz dla siebie i nie powinien domagać się, aby państwo wkroczyło w autonomię kraju i wyznaczało bez prośby Sejmu fundusze, przeznaczone wyraźnie dla nauczycielstwa. Jeżeli p. Głąbiński powołuje się, że kraj otrzymuje od państwa dotacje na pewne cele, jak melioracje i t. d., to jest to słuszne, ale o te dotacje ubiega się sejm. Dotychczas nie prosił o dotację dla nauczycielstwa, a p. Buzek chce sejm zastąpić i wyprzedza jego inicjatywę, nie pytając się wcale Sejmu. Mowca wnosi, aby wniosek p. Buzka odesłano do komisji parlamentarnej z poleceniem, by jak najprędzej zdała o nim sprawę.

Prezes Biliński wyjaśnia, że jako minister skarbu czynił dotację wódczaną, zawisłą od przyjscia do skutku ustawy krajowej o utworzeniu krajowej Izby obrachunkowej.

Wówczas Koło polskie uważało ten przymus Sejmu za naruszenie autonomii krajowej. O ileż więcej naruszałby autonomię przymus, wywarty przez ustawę państwową na sejm, ażeby z otrzymanej dotacyi trwale obracać $\frac{7}{10}$ części na place nauczycielskie.

P. Stapiński, nawiązując do swego poprzedniego przemówienia, czyni wniosek; „Koło polskie, uznając konieczność polepszenia płac nauczycielstwa ludowego w Galicyi na najbliższej sesyi sejmowej, stwierdza, że ta sprawa należy wyłącznie do kompetencji sejmu i dlatego nad wnioskiem posła Buzka przechodzi do porządku dziennego.

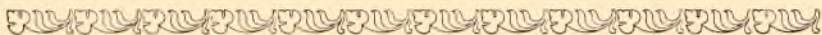
Po odpowiedzi p. Buzka na podniesione w czasie dyskusyi zarzuty uchwaliło wreszcie Koło zgodnie z wnioskiem p. Stesłowicza przekazać sprawę do rozpatrzenia komisyi parlamentarnej Koła z poleceniem, aby ona przedłożyła Kołu sprawozdanie jak najrychlej.

Najdalej idącym — jak widzimy — jest wniosek p. Buzka; przewyższa bowiem wszystkie inne wnioski co do wysokości kwoty o 10 milionów koron, które ze źródeł przez państwo utworzonych na ten cel użyteby być miały. Dlatego też wniosek ten uważają w parlamencie za chybiony, obliczony chyba tylko na efekt, aby zyskać sobie i swemu stronnictwu sympatyę nauczycielstwa. Upatrują również w postawieniu tego wniosku rodzaj pewnego przeliczowywania się pod tym względem. Może lepiej byłoby dla sprawy, gdyby p. Buzek przyłączył się był do wniosków niemieckich posłów i ze strony polskiej zgłosił również podobny wniosek.

Do sprawy tej wrócimy jeszcze w organie naszym.

Prezydent ministrów hr. Stürgkh, przeciw regulacyi płac nauczycielskich wystąpił, kiedy był jeszcze ministrem oświaty. Ministerstwo oświaty pismem z dnia 21 sierpnia b. r. l. 27.901 zwróciło za pośrednictwem c. k. Rady szkolnej kraj. Wydziałowi krajowemu w Czechach uwagę, ażeby przy regulacyi płac naucz. wziął pod rozwagę stosunki finansowe kraju, przyczem c. k. ministerstwo wyraziło życzenie, ażeby dla król. czeskiego zamierzona regulacya płac naucz. nie przekroczyła tych granic, w których znajdują się obecnie płace w innych krajach, albowiem przez to mogłaby powstać między krajami odnośnie do regulacyi tych płac rywalizacya.

Czyżby hr. Stürgkh obawiał się może przypadkiem, ażeby czeskich nauczycieli pobory nie zrównano z galicyjskimi. Pokazuje się z tego, że konserwatywne żywioły wszędzie, a nie tylko u nas, zawsze nieżyczliwe i szkodliwe zajmują stanowisko względem nauczycielstwa. Wnet też okaże się, jak też zachowa się eksceł. Stürgkh jako premier, gdy sprawa postulatów nauczycielskich wejdzie na porządek dzienny obrad parlamentu.

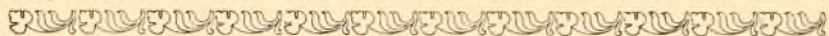


Zwołanie Sejmów.

Niektóre Sejmy a między nimi nasz galicyjski ma być zwołany według doniesień dziennikarskich dnia 11 stycznia i to na dłuższą sesję. Dla nauczycielstwa ważną jest ta wiadomość, albowiem musi się przygotować na ten czas do wielkiego wiecu krajowego i przyspieszyć akcję w kierunku regulacji poborów. Według tych samych informacji zebrać się naszego sejmku zależnem jeszcze jest od przyścia do skutku porozumienia z ruskimi posłami sejmowymi, co jest rzeczą dosyć trudną, jakkolwiek złożyli oświadczenie, że wyjątek uczynią dla postulatów nauczycielskich t. z., że gdy na porządek dzienny wejdzie sprawa regulacji płac nauczycielskich, oni wtedy wstrzymają się od obstrukcyi. Możliwem bardzo jest, że w razie zerwania układów, sejm nie będzie mógł się zebrać, bo Rusini do obrad żadnych nie dopuściliby i wówczas prawdopodobnie nastąpiłoby rozwiązanie sejmku, o czem także dzienniki wspominają.

Sytuację tę — jak wiadomo — wytworzyła głównie zmiana ordynacyi sejmowej, która obecnie jest w toku.

W każdym razie nauczycielstwo nie może obojętnie stać znowu na uboczu i tylko tym ruchom i zmianom się przypatrywać lub co najwyżej swojemi rękami dla kogo innego „gorące kasztany“ z ognia wyciągać. Nauczycielstwo już teraz naprzód musi przygotowywać się i to rażno na te wszystkie ewentualności, aby nie było zaskoczone niespodziewanie tak, jak było w tym roku przy wyborach do parlamentu i żeby tem samem uniknąć przykrych zawodów. Kwestya wprowadzenia do sejmku naszego przy najbliższych wyborach kilku kolegów dzielnych jest kwestyą pierwszorzędną dla całego nauczycielstwa, której lekceważyć nie można. Już teraz najwyższy jest czas do czynienia przygotowań. Główny komitet wyborczy związkowego nauczycielstwa w najbliższym czasie zwróci się do całego nauczycielstwa z pewnym programem pracy przygotowawczej do wyborów. Niechże więc koledzy i koleżanki prócz akcji wiecowej wezmą na wzgląd i tą sprawę, a przede wszystkim niech myślą o funduszach na ten cel i o organizacyi komitetów.



O solidarności.

(Referat kol. Adama Andresa, wygłoszony na zebraniu Ogniska w Rzeszowie na dniu 5 marca b. r.)

(Dokończenie)

Cóż my na to? Co odpowiemy? Wstyd, krzywda i upokorzenie są naszą odpowiedzią!

Idźmy dalej! Przedstawny sobie w myśli wielką masę na-

rodów europejskich, n. p. Polaków, Czechów, Niemców, Francuzów i t. d. Cóż spostrzeżemy? Oto, że te narody różnią się mową, inteligencyą, zwyczajami i obyczajami, literaturą, sprytem, przemysłem, handlem — siłą pieniężną. Wszystkie te narody mimo swej wielkiej różnicy są przecież pod jednym względem podobne do siebie, mają wspólne dążenia, wspólny cel — są solidarne. Dzieląc się na dwie wielkie partie: panującą, feudalną i ujarzmioną, prowadzą zaciętą walkę. Partya feudalna stara się siłą mocy utrzymać dawny stan posiadania, gdy przeciwnie partya liberalna, humanistyczna, demokratyczna stara się pierwszą zwalczyć, dawne jarzmo zrzucić, zająć jej stanowisko. Niektóre narody posiadają już takie rządy, bo je wcześniej zdobyły, inne walczą jeszcze i zdobywają powoli piędź po piędzi; jeszcze inne robią już wyłom w twierdzy, a wszystkie zatkną wcześniej czy później sztander wolności na jej murach.

W naszym „narodzie“ nauczycielskim powstały również dwie sztucznie niedawno skonstruowane partie: dwa typy. Rozdzielono nas w tym celu, aby jeden naród, o wspólnym mianowniku, spowodować do bratobójczej walki, w której żadna strona nigdyby zwyciężyć nie mogła, a więc do ciągłej, długiej, stuletniej wojny. Zdawało się, że przepadniemy, że siły nasze stargamy; na szczęście zrozumieliśmy w porę, że wojna domowa to nie-szczęście, to grób nasz; poznaliśmy zamiary przeciwnika, stanęliśmy przecież razem i zawarliśmy we Lwowie braterską zgodę. Niechaj więc ta zgoda żyje zawsze i wszędzie, niechaj się wzmacnia i nigdy nie wygasa! Tem więcej niech ona nie wygasa, bo nie byliśmy „narodem“ od założenia rozdzielonym, nie mieliśmy wśród siebie partii feudalnej i ujarzmionej, ale byliśmy narodem jednolitym — było jedno nauczycielstwo ludowe, jedno ciało. Niech więc ono w zgodzie i jedności pracuje nadal na pożytek i chwałę narodu!

W tem miejscu jednak z przykrością nadmienić muszę, że cząstka nieroztropnych dała się porwać prądowi podzielności ciała naszego, a może, idąc za podszeptem złych doradców, tak się tym podziałem przejęła, że istotnie widzi różnicę i ją jako zasadę wprowadza, okazując to przy każdej sposobności. Tak być nie może! To błąd straszny! Apeluje więc do tych w tem przekonaniu, że zawrócą z błędnej drogi i spostrzegą, że takim postępowaniem wywołują tylko pewien niesmak, sięją nieporozumienie, podkopują powagę stanu nauczycielskiego i kopią przepaść między nami. Bo jakaż n. p. różnica między mną a kolegami z Białki, Lecki lub Straszyska? Jesteśmy przecież nauczycielami ludowymi. Owszem, tamci mogą być nawet lepszymi i dzielniejszymi pedagogami, któż to zgadnie? A że los padł na mnie być w Rzeszowie, to jakaż racya wynosić się z tego? Zmieniłem tylko miejsce pracy, ale ani osoby mej ani zawodu nie zmieniłem — byłem, jestem i będę nauczycielem ludowym.

Główny zarzut spotyka także tę część nauczycielstwa, która bardzo mało interesuje się sprawami własnymi, nie czytuje czasopism nauczycielskich, a w szczególności zawodowego organu „Głosu Nauczycielstwa ludowego“, który zapoznaje postępowe nauczycielstwo z najważniejszymi sprawami bieżącymi, szereguje je, dodaje otuchy i zaprawia do walki o słuszne swe prawa. Wszak jesteście żołnierzami i pionierami oświaty o tych samych aspiracjach, i wszyscy dążymy do jednego celu. Cóż nas więc rozdzielić może? Ambicya, ambicyjki, ubieganie się o posady w legalny sposób, nie powinny rozdrażniać umysłów i rozdzielać szeregi nasze.

Wolno przecież każdemu (dej) ubiegać się przy odpowiedniej kwalifikacyi o posady, nie czyniąc ujmy jedno drugiemu — przeciwnie takt, godność, uprzejmość a w szczególności prawość charakteru powinny nam towarzyszyć zawsze i wszędzie. Albowiem każde złe słowo wypowiedziane, celem szkodzenia drugim, przynosi nie tylko nam ujmę, ale nieraz wymierzone ostrze w przeciwnika, zwraca się często i godzi w własne serce.

Reasumując to wszystko, przychodzę do następujących wniosków :

1. Tylko jedność i zgodność w postępowaniu może podnieść nauczycielstwo do potęgi.

2. Tylko męskie i dzielne wystąpienie zorganizowanego nauczycielstwa w obronie praw swoich, zjedna mu należyty posłuch.

3. Tylko uświadomienie i w Związku nauczycielskim w Krakowie połączone nauczycielstwo wywalczyć sobie może odpowiedni byt materalny i polityczny.

Dlatego :

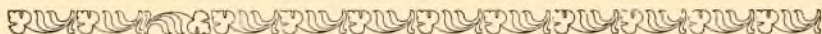
1. Wszyscy bez wyjątku należeć powinni do „Ognisk“ rozsiansych w kraju.

2. Wszyscy bez wyjątku powinni brać żywy i czynny udział w posiedzeniach Zarządu i zebraniach „Ogniska“.

3. Wszyscy bez wyjątku powinni prenumerować „Głos Nauczycielstwa Ludowego“.

4. Wszyscy bez wyjątku powinni w sprawach zawodowych, a w szczególności w walce o byt postępować zawsze solidarnie.

5. Zważywszy, że niektórzy członkowie stanu nauczycielskiego nie tylko, że dotąd do Związku naszego, jako czysto zawodowego stowarzyszenia, nie należą, ale jeszcze postępowaniem swoim na niekorzyść jego działają, apelujemy do nich, aby w imię solidarności i w poczuciu godności stanu swego błąd ten tem rychlej naprawić i w szeregi nasze dla dobra ogólnego wstąpić zechcieli.



Sprawa sądowa kol. Demelówny z ks. Moszyńskim.

Z dzienników wiadomy jest zapewne naszym czytelnikom przebieg sprawy sądowej między nauczycielką z Oleska kol. Demelówną a księdzem Moszyńskim, który oskarżony o oszczerstwo, po 8-miokrotnem odraczaniu sprawy, zmianie osoby sędziego i t. p. został... uwolniony od winy i kary. Dla lepszej oryentacji przytaczamy treść pisma tego księdza, o którą został przez kol. Demelównę oskarżony. Pismo to wystosował ks. Moszyński i osobiście, drugie zaś, zawierające podobne oszczerstwa wysłał jako przewodniczący Rady szkolnej miejscowej. Tak pismo to, jak cała sprawa jest doskonałą ilustracją i motywem — dla konieczności stworzenia pragmatyki służbowej nauczycielstwa.

Po wstępniem uniewinnieniu — jako, że „nigdy Demelówny nie zaczepiał i nie pisał do niej w grubiański sposób“, pisze ks. proboszcz do władzy szkolnej następująco:

„Demelówna w braku lepszego zajęcia, na plotkach i intrygach wyzyskuje urlopy ciągle, na których spływa jej służba nauczycielska. Natomiast zachowanie się jej w Olesku często aroganckie i bezprzykładne a czasem nawet demoralizujące i obrażające uczucia ludności, wywołuje zgorszenie i czyni ją w małym miasteczku jak Olesko wprost niemożliwą a mnie utrudnia pracę duszpasterską w parafii. Demelówna bowiem rozszerza śmieszne wprowadzie(?) w każdym jednak razie niezbawienne zdania, że księża fałszywie mszę św. i nabożeństwo odprawiają w kościele, zachowują się gorsząco, jak np. w dniu Wniebowstąpienia, odwracając się twarzą demonstracyjnie od ołtarza, urządzając dla młodzieży nocne zabawy, (?) na których dziewczęta z chłopcami bez dozoru wszelkiego tańczyły do białego rana. Ponadto Demelówna namawia dzieci szkolne do nieposłuszeństwa wobec mnie, jako proboszcza i katechety, dnia 26. kwietnia na pełnem posiedzeniu T. S. L. postawiła wniosek i gorąco przemawiała za tem, aby do tego Towarzystwa sprowadzić dzieci szkolne i z nimi prowadzić protokół przeciw mnie (używa tych dzieci do wszelkiego rodzaju prac i posług, jak do noszenia piasku, wody i t. d. — przechadza się często późnym wieczorem w towarzystwie niejakiemu B. Ł. znanego z niedobrego prowadzenia się i t. d. (?))

Biorąc prócz tego jeszcze na uwagę jej intryganckie i plotkarskie usposobienie, które nietylko wszystkie rodziny miejscowej inteligencji doprowadziło do poróżnienia się, ale nawet w własnej rodzinie t. j. w rodzinie p. Józefa

Dąbrowskiego, kierownika szkoły, którego jest szwagrową, doprowadziła do scen gorszących i publicznych, upraszam w imieniu całej gminy i parafii (?) o przeniesienie Maryi Demelówny na inną posadę, gdzieby przy pewnych swoich zdolnościach mogła być nie-co (?) pożyteczną“.

Olesko d. 12. maja 1910.

ks. Aleks. Kaz. Moszyński.

Mimo widoczne oszczerstwa i obrażające zarzuty został ks. Moszyński uwolniony zapewne dzięki zeznaniom radcy szkolnego p. Kaweckiego, gdzie przedstawiciel władzy szkolnej stanął jak zwykle po stronie księdza. Zeznania te przytaczamy w całości. Mają one bowiem zastraszające dla stonsunków służbowych nauczycielskich ostrza. P. Kaweckie w zeznaniach swych określa taki wielki sukces działania przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej, że z jego punktu widzenia jest on samowładnym, nieograniczonym stróżem całego życia prywatnego i publicznego podwładnego sobie nauczycielstwa, uprawnionym policyantem „uprawnionym jest donosić podać nie z własnego doświadczenia, i to co słyszy od ludzi bez uprzedzenia“. A wszystko to, co czyni może robić sam, bez zawiadomienia Rady szkolnej miejscowej „co koniecznem nie jest“ a każde takie przedstawienie ma „poniekąd charakter tajnej, urzędowej kwalifikacji“.

Zeznania p. radcy Kaweckiego musi nauczycielstwo dobrze sobie zapamiętać, zaznajomimy także posłów sejmowych z ich treścią, niech im nie braknie argumentów, gdy rzeknie kiedyś który z nich, jak to uczynił poseł Dembowski, gdy mówił: „Pragmatyka służbowa nauczycielska właściwie jest“...

Spółeczeństwo żąda od nauczycielstwa pracy oświatowej, pozaszkolnej. Ot poparcie jakiego doznaje nauczycielka w ofiarnej swej pracy dla ludu!

Zeznania radcy Kaweckiego:

P. Medard Kaweckie podaje, że jakoś w styczniu 1909 powracając z komisji z Sokołówki, widział się w Olesku z oskarżonym ks. Moszyńskim i w rozmowie prywatnej tenże oskarżony przytaczał rozmaite szczegóły, których dokładnie już sobie nie przypomina, z których wynikało, że byłoby lepiej, gdyby oskarżycielkę prywatną przeniesiono na inną posadę i o ile się świadkowi zdaje w szczegółach tych podniesioną była kwestya pokrewieństwa oskar. pryw. z kierownikiem szkoły w Olesku. Wówczas świadek, który wtedy wprowadził nie był w charakterze ściśle urzędowym, gdyż w Olesku nie miał nic do urzędowania, w rozmowie z oskarżonym Moszyńskim zwrócił mu uwagę mniej więcej pół oficjalnie, że na mocy przysługującego mu, jako przewodniczącemu Rady szkolnej miejscowej w myśl § 9 ust. z ²³/₅ 1895 Nr. 58

dz. ust. kraj., prawa, może uczynić przedstawienie R. Sz. Okręgowej, że względy takie, a takie przemawiają za przeniesieniem oskarż. prywatnej z Oleska. Co do formalnych stron takiego przedstawienia to nie wymaga ono formalności, by było ono uchwalone na posiedzeniu Rady szkolnej miej., gdyż przewodniczący R. S. M. jest jej głową, ewentualnie zaś może po wniesieniu takiego przedstawienia zawiadomić na najbliższem posiedzeniu R. S. M. co jednakże koniecznem nie jest. Przedstawienie takie ma iść do R. S. Okr., a nie bezpośrednio do Rady szkolnej krajowej, tak, że w razie wniesienia do R. S. K. to wraca do R. S. O. Regulaminu dla Rady szk. miejscowej niema.

Jakkolwiekby opinia R. S. M. ma poniekąd charakter tajnej urzędowej kwalifikacji. Na wniosek obu stron odczytano świadkowi oba inkryminowane pisma, na co świadek odpowiada, że w każdym razie, gdyby zarzuty zaniesione doprowadziły do postępowania dyscyplinarnego, byłyby one najskrupulatniej zbadane.

Co do samej treści, to odnośnie do pierwszego pisma z $\frac{3}{7}$ 1910 oświadcza świadek, że w piśmie tem nie znajduje świadek nic takiego, coby uzasadniało wystąpienie władzy szkolnej przeciw Demelównie, tudzież, że świadkowi skądinąd były znane niektóre z zarzutów w tem piśmie wymienione, a szczególnie swarliwe usposobienie oskarżycielki prywatnej, jakoteż to, że szkołą w Olesku rządzi nie kierownik, ale oskarżycielki pryw. siostra, żona kierownika.

Co do doniesienia drugiego podaje, że jak z samej treści wynika, jest ono wyjaśnieniem wskutek zawezwania władzy przełożonej, a zarazem, że w tego rodzajach wyjaśnieniach uprawnionym jest donosy podać nie tylko co wie z własnego doświadczenia, ale i to, co słyszy od ludzi bez uprzedzenia. O faktach, w tem piśmie zawartych, nie ma świadek żadnej wiadomości. Tyle p. Kawecki.

Dziwną tu jest rola naszego przełożonego, który radzi naprzód księdzu Moszyńskiemu „mniej więcej półoficyalnie“, że na mocy przysługującego mu prawa może uczynić przedstawienie do R. S. Okr. — następnie (rzecz wielce broniąca oskarżonego) oświadcza, „że w piśmie tem nic nie znajduje takiego, coby uzasadniało wystąpienie władzy szkolnej przeciw Demelównie“. Poco więc było radzić „półoficyalnie“, skoro to nie miało odnieść rezultatu?

Dzięki takim dzielnym obrońcom ks. Moszyński został uwolniony, jakkolwiek Demelównę zastępował tak wybitny adwokat lwowski, jak dr. Dwernicki, który przeciw temu wyrokowi wniósł rekurs do wyższej instancyi.

W sprawie tej zabrała głos p. M. Dulębianka, w „Kuryerze Lwowskim“ (num. 472) i w artykule p. t. „Po wyroku“

przedstawiwszy przebieg procesu takimi kończy je refleksyami:

„Istotnie uwierzyć trudno w możliwość podobnej sytuacji!

I co jeszcze; przez rok i trzy miesiące sprawę tę prowadzi sędzia Walter, poznaje jej wszystkie szczegóły, poznaje ks. Moszyńskiego, poznaje p. Demelównę, tedy naturalnie wynik łatwy do przewidzenia... Wówczas następuje coś niesłychanego: na ostatnim terminie na żądanie ks. M. sprawa zostaje odebrana sędziemu Walterowi, a oddana sędziemu Czajkowskiemu, który jak powyżej zaznaczono — krótki z nią robi porachunek.

Oto fakty, nad którymi niepodobna przejść do porządku dziennego!

Więc w ten sposób czyni się sprawiedliwość kobiecie znieważonej, sponiewieranej z czci i wiary odartej?

Udaje się ona do swoich władz, pewna, że tam znajdzie obronę — nie znajduje jej. Zwraca się następnie do sądu, oczekując niezawodnej sprawiedliwości — i oto jaką sprawiedliwość znajduje.

Pytamy więc, co pozostaje człowiekowi w ten sposób skrzywdzonemu?

Pozostaje apelować do wyższej sądowej instancji — mówią nam.

Apelujemy tedy, tak w imię sprawiedliwości, jak w imię powagi instytucji sądu, gorąco protestując przeciwko wyrokowi zapadłemu w sprawie Demelówny.

Apelujemy do wyższych władz sądowych, ufając, że zechcą wejrzeć w tę sprawę, że wezmą ją ponownie pod rozagę i pokrzywdzonej pracownicy uczynią należną sprawiedliwość.“

Fakt powyższy, którego opis nadesłano nam z całkiem wiarogodnego źródła, jest jednym z tysięcy dowodów, że nauczyciel ludowy prawie zawsze musi przegrać sprawę, gdy broni swego honoru przeciwko napaści ze strony księdza, bo wtenczas nawet przełożeni nasi, którzy z obowiązku swego powinni być opiekunami niesłusznie pokrzywdzonego nauczyciela, stają się, jak n. p. Kawecki obrońcami krzywdziciela. — Niechże się tedy nasza Rada szkolna nie dziwi, że nauczycielstwo nie ma zaufania do swoich inspektorów i po większej części uważa ich za swoich wrogów.



Przeciw separatystycznej akcji kolegów bocheńskich.

Samowolna, niekoleżeńska akcja kolegów bocheńskich w kierunku odłączenia się nauczycieli od nauczycielek w Związku i starania się o regulację poborów według czterech rang urzędników państwowych tylko dla nauczycieli-mężczyzn, zaś dla nauczycielek o wyznaczenie płac procentowych, poruszyła szeroko opinię w kraju nie tylko w kołach i organach naszych zawodowych, ale także publicznie w wielu pismach krajowych.

Jak naczelny Zarząd naszego Związku, który w poprzednim numerze organu Związku wydał swój sąd, potępiający ten niekarny i niekoleżeński krok kolegów bocheńskich, podobnie akcja ta spotkała się również prawie wszędzie z potępieniem a nawet z oburzeniem na zgromadzeniach związ-

kowego nauczycielstwa. Nawet prezydium „Komitetu wiecowego“ złożonego z wszystkich reprezentacyi organizacyi i towarzystw nauczycielskich, zmuszone było w sprawie tej sąd swój wypowiedzieć. Na posiedzeniu w dniu 5. b. m. Prezydium to poddało akcyę nauczycieli bocheńskich wszechstronnemu omówieniu, którego wynikiem był jednomyślny protest i potępienie.

„Długi szereg lat — podaje sprawozdanie z tego posiedzenia — pracowało nauczycielstwo galicyjskie nad skonsolidowaniem swych sił i doprowadziło wreszcie do tego, że cały stan, o ile chodzi o interesa prawne i zawodowe, czuje się jedną rodziną, bez względu na różnice narodowości, wyznania i płci. Akcyą nauczycieli bocheńskich wynika — jak stwierdzono — z przyczyn czysto lokalnych i osobistych a może w poważny sposób osłabić tę zawodową solidarność, bo z nauczycieli i nauczycielek zdolna jest stworzyć dwa wrogie obozy, zwalczające się wzajemnie ze szkodą wspólnych zawodowych spraw a przede wszystkim zdobycia lepszych warunków materialnego i moralnego bytu. Z tej przyczyny akcyą tą, jako celowy zamach na solidarność stanu nauczycielskiego, zasługuje na jak najsilniejsze potępienie i przez ogół nauczycieli jak najenergiczniej zwalczaną być powinna.

W uwzględnieniu tych motywów Prezydium Komitetu wiecowego, trzymając się ściśle uchwał wielkiego wiecu z r. 1907, obejmujących w regulacyi płac całe nauczycielstwo bez różnicy płci, a których strzedz jest obowiązany, uchwalił jednomyślnie następujące rezolucye:

a) Prezydium Komitetu wiecowego wyraża żywe ubolewanie z powodu działalności pewnej grupy nauczycieli bocheńskich, usiłujących wzbudzić wśród nauczycielstwa wysoce szkodliwy separatyzm mężczyzn i kobiet i to w chwili ogólnego domagania i starania się o poprawę bytu;

b) zwraca się do ogółu nauczycieli w kraju z wezwaniem, by tym fałszywym głosom nie dawał posłuchu, owszem przeciwnie, aby jeszcze silniejszymi węzły zacieśnił solidarność stanową, gdyż tylko jedność i solidarność może nauczycielstwu w obecnej walce przynieść zwycięstwo“.

Tak załatwiło tę sprawę prezydium Komitetu wiecowego.

A teraz przypatrzmy się wiążance uchwał, jakie zapadły na zgromadzeniach nauczycielskich:

Zator. Ognisko nauczycielskie odbyło dnia 28 października b. r. posiedzenie. Przedmiotem obrad była odezwa nauczycieli miasta Bochni i powiatu, a podpisana przez Franciszka Biernata, Wojciecha Kowalskiego, Stanisława Pałkę i Jana Różańskiego.

Odezwa ta wzywa do rozdziału „Ognisk“ na męskie i żeńskie, a jej ostrze skierowane jest przeciw nauczycielkom, zawiera pełno fałszu i wogóle dąży do rozluźnienia naszej organizacyi. Jak zagalopowali się ci panowie w swem zaślepieniu, świadczy o tem zdanie w tej odezwie, że „płaca

stałego nauczyciela wystarcza na dostatnie utrzymanie, a nawet wyjazdy i przyjemności". A więc według zdania tych panów płaca 1000 K rocznie nauczyciela choćby bez rodziny wystarcza na dostatnie utrzymanie!

Wprost uwierzyć się nie chce, że to mogli nauczyciele pisać.

To też ta odezwa spotkała się u nas z nadzwyczaj ostrą krytyką nie tylko ze strony nauczycielek, lecz także i nauczycieli, a rezultatem tego było uchwalenie następujących rezolucyj:

Nauczycielstwo okręgu sądowego zatorskiego uchwała: 1) iść solidarnie tak mężczyźni jak i kobiety nie tylko w sprawach ideowych, lecz także i materyalnych; 2) wyraża słowa oburzenia i potępienia autorom odezwy za ich pracę, zmierzającą do osłabienia szeregów nauczycielstwa zorganizowanego w kraj. Związku naucz. lud.

W sprawie wiecu powiatowego wybrano komitet, który ma się zająć jego urzadzaniem.

Również polecono sekcji ekonomicznej porozumieć się z miejscowymi urzędnikami w sprawie założenia spółki spożywczej.

Ognisko w Bolestawiu na walnem zgrom. 18 października wyraziło oburzenie z powodu tak niesolidarnego kroku a natomiast zaznaczyło, że chce solidarnie w jednym szeregu wspólnie walczyć o przynależne nam prawa i razem w każdej akcji współdziałać.

Stary Sącz. Dnia 20 października 1911 r. odbyło się zebranie „Ogniska” miejscowego.

Stwierdzono, że z tutejszej okolicy wszyscy nauczyciele i nauczycielki należą do organizacji związkowej. Na zebraniu był obecnym delegat Koła powiatowego z Nowego Sącza p. Mazur, który przeprowadził lustrację ksiąg Ogniskowych. Po tem, w wyczerpującem przemówieniu uzasadnił niewłaściwość postąpienia kolegów bocheńskich, którzy odłączyli się od nauczycielek. Ognisko nasze potępia podobne dążenia, mające na celu osłabienie naszej organizacji.

Podhajce. Na wiecu pow. w dniu 1 listopada uchwalono: „ze względu iż objawił się prąd w nauczycielstwie, zdążający do obniżenia płac nauczycielkom, co mogłoby wywołać ujemne skutki dla organizacji nauczycielskiej, wyrażono zdanie, iż przy regulacji płac powinny być nauczycielki na równi traktowane”.

Kraków. „Zebrani na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu 18 listopada członkowie „Ogniska” nauczycielskiego uważają akcję nauczycielstwa, zdążającą do odłączenia nauczycieli od nauczycielek, gdziekolwiekby się pojawiła, za szkodliwą dla organizacji i uchwalają iść zawsze solidarnie tak w sprawie polepszenia bytu, jak i we wszystkich innych sprawach zawodowych”.

Strzyżów. Dnia 31 października, kiedy odbywała się okręgowa konferencya naucz. w czasie przerwy obiadowej odbyło się poufne zebranie nauczycielstwa, na którem jednomyślnie potępiono akcję kolegów miejskich z Bochni. Zarazem oświadczono, że nauczycielstwo powiatu strzyżowskiego, zorganizowane prawie w całości w Związku kraj., stoi wiernie pod ideowym sztandarem związkowym — i nie da się niczem steroryzować ni rozdzielić na jakieś ogniska „męskie i żeńskie”.

Jarosław. Zebranie konstituujące Ognisko jarosławskiego nauczycielstwa w październiku potępiło działalność seperatystyczną nauczycieli bocheńskich.

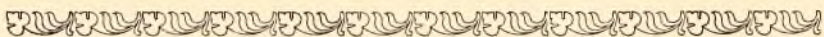
Wadowice. Walne zgromadzenie wadowickiego Ogniska wyraża oburzenie autorom odezwy, zredagowanej i rozesłanej po kraju przez kilku nauczycieli bocheńskich a zmierzającej do rozbicia organizacji i solidarności całego nauczycielstwa przez podsuwanie myśli rozdziału nauczycieli od nauczycielek i oświadcza stanowczo, że na rozdział taki bezwarunkowo się nie godzi i potępia wszelką myśl rozdwojenia; jedynie bowiem we wspólnem i jednolitem działaniu tak nauczycieli, jak nauczycielek leży przyszłość organizacji i jej siła oraz nadzieja spełnienia postulatów całego nauczycielstwa.

Turka. Podczas obrad wiecu powiatowego publicznie potępiono na wniosek kol. Kabanowskiego, akcyę kolegów bocheńskich.

Brzesko. Walne zgrom. tut. Ogniska na posiedzeniu w dniu 12 listopada uchwaliło wyrazi potępienia dla nauczycieli miasta Bochni za wszczętą akcyę, dążącą do rozbicia Związku“.

Również potępiło tą separatystyczną akcyę publicznie nauczycielstwo, zgromadzone na wiecach powiatowych jak w Gródku Jagiellońskim, Żywcu, a także na zgromadzeniach nauczycielskich we Lwowie i innych miejscowościach. Akcyą tą spotkała się wreszcie z ostrą krytyką postępowych pism krajowych jak „Kurjera Lwowskiego“, „Głosu“, „Mieszczanina“ i innych, a nawet „Czas“ krakowski z dnia 15 listop. pismo konserwatywne, w artykule p. t. „Nauczyciele przeciw nauczycielkom“ występują ostro przeciw inicjatorom bocheńskim jednak z tą grubą nieświadomością, że równocześnie czyni poważny, aczkolwiek całkiem niezasłużony zarzut ogółowi nauczycielstwa, iż milczy, a tem właśnie milczeniem solidaryzuje się niejako z kolegami z Bochni“. A zatem „Czas“ nie słyszał nic o stanowisku, jakie zajęło nauczycielstwo w tej sprawie. Z prasy nauczycielskiej prócz naszego organu wystąpiło przeciw tej akcyi bardzo ostro także „Szkolnictwo Ludowe“.

Ze względu na brak miejsca nie podajemy wcale tych głosów publicznych, które pojawiły się w dziennikach i pismach różnych, a które przeważnie w krytyce swej piętnują wprost nauczycieli bocheńskich mianem zacofańców, rozbijaczy solidarności nauczycielskiej i t. p. Na tem też obecnie kończymy nasze sprawozdanie z tej wielce niemiłej sprawy.



Wiece nauczycielskie w kraju.

Ruch wiecowy wśród ludowego nauczycielstwa w Galicyi rozwinął się w tym i ubiegłym miesiącu wcale poważnie. Nauczycielstwo, podobnie jak w roku 1907, znowu solidarnie wystąpiło na wiecach powiatowych z żalami i skargami na krzywdzące płace, urągające nie tylko powadze stanu ale także wszelkim najskromniejszym warunkom bytu, uchwalając jednobrzmiące rezolucye. Wiece te są przygotowaniem i wstępem do wielkiego wiecu krajowego, który prawdopodobnie w styczniu odbędzie się we Lwowie, a który według objawów dotychczasowych na wiecach powiatowych, powinien wypaść jeszcze wspanialej, niż wiec z roku 1907; wszędzie bowiem prawie w kraju złożyło nauczycielstwo sobie przyrzeczenie solidarnie wziąć udział w tej wielkiej akcyi wiecowej i stanąć wspólnie we Lwowie, aby podnieść wielki krzyk i protest przeciw nędzy i krzywdzie, jakie najniesłuszniej znosić musi.

Charakterystycznym objawem tegorocznych wieców powiatowych jest, że biorą w nich udział także ludzie z poza sfer nauczycielskich, a natomiast posłowie tak sejmowi jak parlamentarni bardzo mały a w niektórych powiatach żadnego nie raczyli wziąć udziału. Co więcej, wielu z nich nie uważało nawet za stosowne przesłać usprawiedliwienia swej nieobecności. Doszło więc do tego, że z tych powodów w niektórych powiatach wyraziło nauczycielstwo takim posłom zbiorowo na wiecach ubolewanie, czego w dawniejszej kampanii wiecowej wcale nie było. Owszem posłowie wówczas bardzo licznie na tych wiecach się jawili.

Czyżby obecnie posłowie mniej lub wcale nie interesowali się sprawami naszymi, które przecież ściśle związane są z sprawami szkolnymi? Zdaje się, że refleksye po tych wiecach będą pożądane i ciekawe. Nauczycielstwo będzie musiało poważnie zastanowić się, jak ma się zachować wobec tej obojętności i oziębłości wielu posłów sejmowych i parlamentarnych. Przedewszystkiem krajowy Związek, jako zawodowa organizacya nauczycielska, będzie musiał sprawę tę rozważyć i przygotować. Na razie wstrzymujemy się z temi refleksyami a podajemy tylko sprawozdanie jako obraz z dotychczasowej akcji wiecowej po powiatach:

Stryj. Już w przeszłym numerze „Głosu“ naszego zamieszczone jest sprawozdanie z tego niejako pierwszego wiecu nauczycielskiego. Odył się bowiem 15 października a z zaproszonych posłów sejmowych i parlam. przybył tylko inżynier Moraczewski a p. dr Okuniewski pisemnie usprawiedliwił się, zapawniając o przychylności swego klubu dla postulatów nauczycielskich.

Sokał. Wiec naucz. powiatu sokałskiego odbył się w dniu 12 b. m. w Sokalu pod przewodnictwem kolegi Kamieńskiego ze Sokala.

Na wiec przybyli wszyscy nauczyciele i nauczycielki z wyjątkiem kilku jednostek.

Z zaproszonych na wiec 6 posłów sejm. i parlam. nie przybył żaden — a usprawiedliwienie i oświadczenie, że postulaty nasze zawsze popierać będą nadesłali pos. sejm. Krasiński i Raciborski — a z posłów parlam. tylko pos. Steinhaus. Z poza sfer nauczycielskich nikogo na wiecu nie było.

Referat o regulacyi płac wygłosił kol. Dziadek z Hohorawa, a sprawę pragm. służb. refer. kol. Teofil Mucha ze Sokala.

Uchwaleniem rezolucyj, podanych przez „Kr. Kom. wyk.“ i wezwaniem do możliwie najliczniejszego zjazdu w Lwowie, obrady zakończono.

Brzozów. Wiec zwołano pod egidą kraj. Komitetu wykonawczego na dzień 5 listopada. Na wezwanie Komitetu wiecowego przybyli prawie wszyscy nauczyciele i nauczycielki w liczbie 124 osób. Przybyli także zaproszeni na wiec posłowie sejmowi p. Mieczysław Urbański (konserwatysta), Zdzisław Skrzyński (konserwatysta), Dr Stanisław Biały, poseł do Rady państwa (ludow.) i p. Lorenz, inspektor szkolny.

Po zagajeniu wiecu przez p. K. Schotza, kier. z Golcowej wybrano przewodniczącym wiecu Wł. Biegę, kier. z Dynowa, sekretarzami St. Radwańskiego z Brzozowa i Ant. Nowaka z Dynowa. Referat w sprawie postulatów naucz. opracował nadzwyczaj wyczer-

pująco Piotr Stepek, kier. z Haczowa. W referacie swym wykazał prelegent rozpaczliwe wprost położenie materyjalne nauczycielstwa, a także brak dobrej woli większości sejmowej. Po odczytaniu referatu zabrali głos oprócz nauczycieli, także posłowie dr Stan. Biały, Skrzyński i Urbański. Nader życzliwie i przychylnie odnosił się do postulatów nauczycielskich poseł dr Biały, który wykazując, strasznie nędzne wyagnodzenie nauczycielstwa ludowego, nie mogąc iść w porównanie z wynagrodzeniem już nie urzędników, ale nawet sług państwowych, podniósł, że nauczycielstwo jak najenergiczniej domagać się winno zaspokojenia swych słusznych żądań, którym Sejm bezwarunkowo zadość uczynić powinien.

Posłowie sejmowi w przemówieniach swych uznawali w zasadzie postulaty nauczycielskie za słuszne, chociażby — jak mówili — z tego względu, że należy zawsze więcej żądać, aby przynajmniej coś otrzymać, nazywając je jednak muzyką przyszłości i to dalekiej zapewne, bo w chwili obecnej uważają je z braku funduszy i złego stanu finansów krajowych za niemożliwe do spełnienia. (Ci posłowie konserwatywni mówili to, co zawsze mówiła cała nasza konserwa. Oni się już nie zmieniają. Przyp. red.). Następnie uchwalono podane przez Komitet Krajowy rezolucye, które podpisał także poseł dr Biały, posłowie sejmowi podpisów odmówili.

Nauczycielstwo z nadzieją lepszej przyszłości, rozjechało się do domów.

Żywiec. Dnia 19 b. m. odbył się w tutejszej sali „Sokoła“ pod egidą Komitetu wykonawczego wiec powiatowy nauczycielstwa okręgu żywieckiego. Zebranie liczyło około 200 osób. Przybyło nań nauczycielstwo z najdalszych zakątków powiatu. Z zaproszonych posłów jawił się p. Cezar Haller poseł konserwatywny do Rady Państwa, zaś poseł sejmowy p. Wojciech Szwed usprawiedliwił pisemnie swą nieobecność słabością — przyrzekając poparcie słusznych naszych postulatów. Polskie Stronnictwo Ludowe reprezentował członek Rady Naczelnej p. Stanisław Szczepański. C. k. Radę szk. okręg. reprezentował inspektor szkolny p. Jan Widlarz (sic!) (Pan Widlarz oświadczył Przewodniczącemu komitetu, iż wydelegował go c. k. starosta nie w charakterze komisarza, tylko jako referenta c. k. Rady szk. okręg. w celu wysłuchania życzeń nauczycielstwa, które po otrzymaniu na piśmie od Prezydym wiecowskiego poprze c. k. Radę szk. okręgową). Ciekawi bardzo jesteśmy, jak będzie wyglądać to poparcie. Przyzwyczajeni do czego innego ze strony p. Widlarza, oczekujemy w spokoju (a w pierwszym rzędzie referencji i mowcy) sekatur w postaci rozmaitych „kar“ za swą „nieprawomyślność“.

Tak liczne zgromadzenie zagał przewodniczący komitetu kol. Koczur. Jego wybrało również zgromadzenie przewodniczącym, a zastępcą p. Tournelle, dyrektorkę szkół wydziałowej żeńskiej w Żywcu. Funkcye sekretarzy pełnili kol.: B. Kowicki i Bartosz.

1) Referat na temat: Regulacya płac nauczycielskich — wygłosił kol. W. Seweryn, kierownik szkoły w Zabłociu. Referent wywiązał się ze swego zadania znakomicie, przedstawiwszy w dobitnych słowach nędzę — panującą w szeregach nauczycielskich.

2. Referat: Pragmatyka służbowa — wygłosił kol. F. Koczur, malując dosadnie uposledzenie nauczycielstwa ludowego pod względem prawnym.

W dyskusyi zabierali głos: kol. Makuch, Kowicki, Jenke, Bałut, Tournelle, deleg. Str. Lud. p. Szczepański i poseł p. Cezar Haller.

P. Szczepański zachęcał nauczycielstwo do energicznej i wytrwałej pracy w walce o słuszną prawą, zapewniając, że P. S. L. na ostatniem posiedzeniu Rady Nacze. uchwaliło poprzeć postulaty nauczycielskie w czasie najbliższej sesyi sejmowej.

Poseł Haller natomiast, mimo iż przed wyborami podpisał deklaracyę, mocą której zobowiązał się popierać w razie wyboru postulaty nau-

czycielstwa, nie czynił nauczycielstwu żadnej nadziei — a głodniei praw pozbawione, przestrzegał przed radykalizmem. Prosić lojalnie i czekać cierpliwie aż kraj będzie mógł coś dać.

To też jego przemówienie wywołało żywe oburzenie. I słusznie też otrzymał admonicyę, że cierpliwego do ostatnich granic nauczycielstwa, a nie zradykalizowanego jeszcze nie wolno panu posłowi prowokować, bo obok ideałów, które nam nauczycielstwu przyświecają i przyświecać będą, potrzeba jeszcze chleba, tak samo jak panu posłowi.

Znane rezolucye, wraz z potępiającą akcyę kolegów bocheńskich jednogłośnie uchwalono i przesłano do Prezydum c. k. Rady szk. kraj., Wydziału kraj., Prezydum Koła Polsk. we Wiedniu i c. k. Radzie szk. okręg. w Zywcu.

Ufni we zwycięstwo z pieśnią na ustach „Hasłom naszym zawsze wierni“ rozjechali się uczestnicy do swych szkółek, by na dane hasło „Na wiec“ ruszyć jak jeden mąż do Lwowa.

Przeworsk i Łańcut. Dnia 19 listopada b. r. odbył się w sali „Sokoła“ w Przeworsku wiec nauczycielstwa powiat. przeworskiego i łańcuckiego. Było zgromadzonych około 300 nauczycieli i nauczycielek pp. posłowie: książę Andrzej Lubomirski, poseł na sejm krajowy i do parlamentu, p. Rychlik poseł do parlamentu i kilkanaście osób z poza sfer nauczycielskich. Zaproszeni na wiec posłowie: Żardecki i Jachowicz, nie przybyli, ani też żadnej odpowiedzi nie nadesłali.

Wiec zagał p. Michał Smoszna z Przeworska, przedstawiając cel zebrania i zachęcając zgromadzonych do wzięcia udziału w wiecu krajowym we Lwowie. Na wniosek komitetu wybrano prezydum z dwóch panów, a mianowicie p. Wojdałowicza kierownika szkoły w Przeworsku i p. S. Dziadeckiego, kierownika szkoły w Leżajsku i dwóch sekretarzy: p. M. Smosznę z Przeworska i K. Ruta z Leżajska. Wiec miał nastrój bardzo poważny, czuć było zapal i zainteresowanie się sprawą. Bardzo wyczerpujące referaty wygłosili p. S. Korzonek o regulacji plac nauczycielskich i pani W. Kluszowa o pragmatyce służbowej. Po wygłoszeniu referatów była ożywiona dyskusya. Zabierali głos pp. Rychlik, Dziadecki, Wojdałowicz, Smoszna, ks. Cyprys Sierpiński z Kańczugi i w końcu książę A. Lubomirski.

Posel Rychlik przyjął niezdecydowane stanowisko, mówiąc dużo i kilka razy. Trudno jednak ująć to w treść, trudno odgadnąć co właściwie chciał powiedzieć, a do tego niepolitycznie okazał pewnego rodzaju niezadowolenie, gdy znużeni słuchacze zaczęli się w końcu sali niepokoić. Raz mówił, że pragmatyka jest potrzebną, drugi raz, że lepiej bez pragmatyki służbowej, w czym widzi dużo dodatnich stron, to znowu przestrzegał nauczycielstwo przed prądami i rzucanemi hasłami: dziękował, że idziemy prostą drogą do Sejmu, a nie do Rządu centralnego, (sic!) (ciekawny poseł — sam bierze pobory z rządu centralnego) zachwalał nasz szczytny zawód, twierdząc, że chociaż porównujemy płace nasze z płacami sług różnych kategorii, to przecież z ich stanowiskiem zamieniłbyśmy się nie chcieli, wogóle całe przemówienie przedstawiało jakiś dziwny nieporządek myśli, chaos, gmatwaninę i zostawił bardzo niesmaczne wrażenie.

Pięknie przedstawił swoje stanowisko książę Lubomirski, zaznaczając swą przychylność dla naszych żądań i zapewniając, że uważa za swój obowiązek starać się o dobro wszystkich klas w całym kraju, a więc i nauczycielstwa. Stanowisko przychylnie dla nauczycielstwa zaznaczył też książę Lubomirski na wiecach przedwyborczych. Wyraził się, że gdyby zauważył lekceważenie spraw nauczycielstwa, nie omieszką tego napiętnować.

Uchwalono wszystkie rezolucye jednogłośnie, w myśl komitetu wykonawczego.

Peczeniżyn. Dnia 19 listopada 1911 odbył się w Peczeniżynie powiatowy wiec nauczycielski. W wiecu wzięli udział wszyscy nau-

czyciele i nauczycielki całego okręgu peczeniżyńskiego — przybyło także kilku kolegów z Kołomyi, między nimi kol. Bazyli Witwicki, delegat Kraj. Komitetu wykonawczego. Z sześciu zaproszonych posłów żaden nie przybył i tylko poseł Tracz przysłał depeszę z oświadczeniem, że solidaryzuje się z nauczycielstwem i jest gotów zawsze bronić praw jego, a poseł dr Tryłowski przysłał swego zastępcę; zresztą inni nie raczyli nawet usprawiedliwić swej nieobecności.

Wiec zagał kol. Michał Koszyniewicz, poczem na przewodniczących wiecu wybrano kolegów J. Domiszewskiego i B. Tymofijczuka. Przewodniczący kolega Domiszewski, powoławszy na sekretarzy A. Banacha i A. Paszkiewicza, otworzył obrady wiecowe! Kol. Banach wygłosił referat na temat: Regulacya płac nauczycielskich i wniósł sześć rezolucyi, które jednogłośnie zostały przyjęte. Następnie kol. Bazyli Wytwicki o m ó w i ł sprawę „Pragmatyki służbowej“ i zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności Kraj. Komitetu wykonawczego i zachęcił do silnego organizowania się. Kol. Kosior również wezwał zebranych do jedn e j, s p ó l n e j i j e d n o l i t e j, bez żadnych odcieni partyjnych organizacji, bo tylko taka może być pomocną w wywalczeniu należących się nam praw. W końcu przemawiał w imieniu posła dra Tryłowskiego pan Bia ł k o w s k i, który imieniem posła dra Tryłowskiego oraz całej partyi radykalnej oświadczył, że wszyscy zwolennicy tej partyi solidaryzują się z żądaniami nauczycielstwa i poprą te żądania swemi ludowemi wiecami.

Mowy: kol. Kosiora i p. Bia ł o k u r s k i e g o zostały nagrodzone licznemi oklaskami.

Nastrój wiecu był bardzo poważny.

Turka. Wiec nauczycielstwa w Turce odbył się 8 listopada 1911 w sali Rady powiatowej.

Na wiec przybyło całe nauczycielstwo turczańskiego powiatu, jakoteż wiele osób ze sfer obywatelskich. Przeszkodzeni posłowie parlamentarni p. Osuchowski i p. Wityk, usprawiedliwili swą nieobecność i przestali zebrany życzynia telegraficznie, zapewniając o swej przychylności względem słusznych postulatów nauczycielstwa ludowego; poseł sejmowy p. H a n c z a k o w s k i, nie tylko, że nie przybył, ale nawet nie raczył swej nieobecności usprawiedliwić i oświadczyć, jakie stanowisko zajmie wobec postulatów nauczycielskich, z czego całe nauczycielstwo postanowiło w przyszłości wyciągnąć odpowiednie konsekwencye.

Wiec zagał p. R a m p o ł a, któremu też poruczono przewodnictwo wiecu; na zastępcę swego powołał p. Kabarowskiego, a na sekretarzy p. Haika i Wetykanowicza.

Referat o regulacyi płac nauczycielskich wygłosił p. Wetykanowicz, a p. Haik o pragmatyce służbowej. Obaj referenci wykazali w swych referatach wielkie pokrzywdzenie nauczycielstwa ludowego tak pod względem materyalnym, jakoteż prawnym. W dyskusyi nad położeniem materyalnym i prawnym nauczycielstwa zabierali głos tak nauczyciele, jakoteż osoby ze sfer obywatelskich.

Rozgoryczone nauczycielstwo nieprzychylnością Sejmu i Rady szkolnej krajowej względem słusznych jego postulatów uchwalili znane rezolucye, a nadto żądało jak najrychlejszego zniesienia R a d s k o l n y c h m i e j s c o w y c h, wielkiej bolączki całego nauczycielstwa.

Na wniosek p. Kabarowskiego potępiło Zgromadzenie akcyę nauczycieli bocheńskich.

Na tem Przewodniczący wiec zamknął, apelując do nauczycielstwa, by jak najliczniej jawili się na wiecu krajowym.

Czortków. Komitet połączonych Towarzystw Nauczycielskich (Ognisko i Wzajemna Pomoc) urządził w Czortkowie dnia 8 listopada 1911 r. powiatowy wiec nauczycielski, na który przybyło przeszło 100 koleżanek i kolegów.

Referaty o postulatach nauczycielstwa lud. i drożyźnie wygłosili ko-

ledzy Haupt i Wołoszczuk, poczem uchwalono przekazane przez Krajowy Komitet wykonawczy rezolucye a nadto jeszcze jedną domagającą się 30% procentowego dodatku na czas uregulowania drożyzny bez względu na postulaty o zrównaniu płac nauczycieli z poborami czterech ostatnich rang urzędniczych.

Zaproszeni na wiec posłowie nie jawili się, przystali natomiast usprawiedliwienia. Wiec odbył się z całą powagą i miał przebieg czysto rzeczowy.

Tarnobrzeg. Powiatowy wiec nauczycielski w Tarnobrzegu odbył się 19 listopada w sali „Sokoła”. Przybyło nań 138 nauczycieli i nauczycielek, kilkunastu włościan i wiele osób z poza stanu nauczycielskiego.

Obrady zagał J. Łopatyński.

Na wniosek A. Świerszczka wybrano przewodniczącym J. Łopatyńskiego, a zastępcami J. Jachimowskiego i F. Prażniewskiego. Następnie przyjęto regulamin obrad, odczytany przez A. Drydę.

Z porządku dziennego nastąpiło odczytanie wyczerpujących elaboratów, a to: „O regulacji płac nauczycielskich” przez Z. Łukaszkewicza, a „o pragmatyce służbowej” przez W. Pisarczyka. Nad odczytanymi elaboratami w dyskusyi zabierali głos nauczyciele i nauczycielki jak Gładysiek, Maziarz, Jachimowski, Oppenauer, Wiktor, Schneidrówna i Weissowa. W przemówieniach swoich uzasadniali oni konieczność regulacji płac nauczycielskich i potrzebę pragmatyki służbowej, tudzież postawili wniosek, aby przed regulacją płac przyznał Sejm krajowy całemu nauczycielstwu 40% dodatek drożyzniany.

Włościanin Michał Zbyrad uznał, że nauczycielstwo za swoją pracę winno być lepiej nagradzane, a Sejm powinien na ten cel wyznaczyć fundusze propinacyjne. Inżynier i zastępca p. H. Dudek zachęcał nauczycielstwo do solidarności i do zorganizowania się, gdyż tylko wówczas może się spodziewać że słuszne jego żądania będą spełnione, a że dziś nauczycielski stan jest tak lichy udotowany, nie jest winien zły stan finansowy kraju, lecz zła wola Sejmu.

Posel do Rady państwa Z. hr. Lasocki zaznaczył, że uznaje, iż żądanie nauczycielstwa jest całkiem słuszne, klub ludowy do którego należy. Co do przyznania płacy ostatnich trzech (dlaczego tylko trzech?) rang urzędniczych, zajmuje przychylny stanowisko. Radził wreszcie, aby nauczycielstwo zamiast gremialnie brać udział w wiecu krajowym, żądać urzeczywistnienia swych postulatów przez wystanie liczniejszej deputacji. (Ładna rada! *Przyp. Red.*)

Po wyczerpaniu porządku dziennego i uchwaleniu znanych rezolucyi, podziękował przewodniczący gościom przybyłym na wiec, wezwał nauczycielstwo do wytrwania w solidarności, poczem zamknął obrady.

Tłumacz. Ruch jaki objawił się wśród nauczycielstwa całego kraju, żądającego wydawniejszej pomocy wobec obecnej drożyzny, znalazł też odzwierciedlenie w naszym powiecie. Dowodem tego był tłumny zjazd nauczycielstwa powiatu całego dnia 8 listopada. W sali tutejszego „Sokoła” zebrali się przeszło 170 nauczycieli i nauczycielek z najodleglejszych zakątków powiatu. Przewodniczącym wiecu wybrano p. F. Czyżowskiego, kierownika szkoły męskiej w Tłumaczu, sekretarzem p. J. Hapkowicza z Tłumacza. Z posłów przybył dr Makuch, poseł sejmowy. Referat o płacach nauczycieli wygłosił pan J. Pielasz z Bortnik, „o pragmatyce służbowej” pan A. Ostrowski z Tyśmienicy. Po dłuższej dyskusyi, w której wielu obecnych zabierało głos uchwalono znane rezolucye.

Kamionka Strumiłowa. Wiec tutejszy na który przybyło całe nauczycielstwo odbył się 5 listopada. Przewodniczył kol. Kotlender i Wertyporoch. Referat o regulacji płac wygłosił wyczerpujący p. J. Smulikowski ze Lwowa a o pragmatyce p. Wertyporoch. Rezolucye uchwalono jednomyślnie.

Kolbuszowa. Naucz. wiec powiatowy odbył się 12 listopada w Kolbuszowej. Zebrali się około 100 nauczycieli i nauczycielek. Wygłosił referat p. Winiarski, w którym skreślił niesprawiedliwość, dziejącą się nauczyciel-

stwu z powodu systemu miejscowo-klasowego, jego nędzę (zwłaszcza w IV i III klasie) wskutek lichej płacy a wielkiej drożyzny powstała, wreszcie krzywdy jakie spotykają nauczycielstwo z braku pragmatyki służbowej. Po dyskusyi uchwalono znane rezolucye. Z zaproszonych posłów, parlamentarni przystali usprawiedliwienie i przyrzeczenie popierania postulatów nauczycielskich, a sejmowi nie raczyli nawet odpowiedzieć.

(Dokończenie nastąpi).



Sprawozdanie

z V. kraj. Zjazdu delegatów Związku nauczycielstwa ludowego w Galicyi z siedzibą w Krakowie, odbytego d. 9 września b. r. w Krakowie.

(Dokończenie)

10) V. Zjazd delegatów „k. Z. n. l.“ wyraża przekonanie, że nauka języka niemieckiego w szkołach ludowych pospolicznych jest zupełnie niepotrzebną a nawet ze względów narodowościowych i wychowawczych wprost szkodliwą i że należy ją jak najrychlej znieść. Uchwalono.

11) V. Zjazd delegatów „k. Z. n. l.“ wyraża ponownie swój protest przeciwko obniżaniu poziomu wychowania i wykształcenia kandydatów w seminarjach nauczycielskich i wogóle przeciw dwutypowości seminarjów naucz. i szkół ludowych. Uchwalono.

12) V. Zjazd delegatów „kr. Z. n. lud.“ wzywa Naczelny Zarząd, aby poczynił stosowne starania w celu uzyskania reformy seminarjów nauczycielskich w kierunku rozszerzenia lat nauki i materiału naukowego, oraz aby wyrobił sobie wpływ na uchwały zjazdów nauczycieli seminarjowych w Austrii. W tym celu postara się wspólnie z nauczycielstwem czeskiem i niemieckiem, aby nauczycielstwo ludowe otrzymało prawo reprezentacyi na owych zjazdach. Uchwalono.

13) V. Zjazd delegatów „kr. Zw. naucz. lud.“ poleca Naczelnemu Zarządowi oraz nauczycielstwu całego kraju, aby akcyę patryotyczną w celu obrony spraw narodowych na Śląsku usilnie popierało. Uchwalono.

14) V. Zjazd delegatów „kr. Zw. naucz. lud.“ wzywa nauczycielstwo do zakupywania węgla związkowego; warunki nabycia ogłaszane bywają w każdym Numerze „Głosu naucz.“. Uchwalono.

15. Celem niesienia pomocy zagrożonej Macierzy szkolnej — V. Zjazd delegatów „kr. Zw. naucz. lud.“ wzywa Naczelny Zarząd do wystosowania w najbliższym Nrze „Głosu naucz. lud.“ okólnika do „Ognisk“, by te ze swoich funduszków zakupiły dowolną ilość losów bibliotecznych Macierzy, co w pierwszym rzędzie będzie poparciem moralnem narodowej placówki na kresach, a wreszcie przyczynić się może do uzyskania ogniskowych bibliotek. Uchwalono.

16) V. Zjazd delegatów „kr. Zw. naucz. lud.“ wzywa Naczelny Zarząd, by — w celu pobudzenia nauczycielstwa do dalszej organizacyi i w celu zmuszenia rządów, tak krajowego, jak i państwowego do stanowczego kroku w kierunku zrealizowania naszych postulatów — wszczął przygotowywać akcyę do zwołania ogólnego Wiecu nauczycielskiego przed najbliższą sesyą sejmową, a to przez zwoływanie powiatowych wieców nauczycielskich, na które należy zapraszać posłów danych okręgów. Uchwalono.

17) V. Zjazd delegatów „kr. Zw. naucz. ludow.“ wyraża uznanie i podziękę tej części prasy, która odnosi się z życzliwością do postulatów nauczycielskich, w szczególności zaś „Kuryerowi Lwowskiemu“ za stworzenie na swych szpaltach „Dwutygodnika nauczycielskiego“. Uchwalono.

18) V. Zjazd delegatów „kr. Zw. naucz. lud.“ uważa wprowadzenie instytucyi lekarzy szkolnych za rzecz konieczną i nie cierpiącą zwłoki i wzywa Naczelny Zarząd do energicznego poruszenia tej sprawy, gdzie należy. Uchwalono.

19) Z powodu stanowiska radcy miejskiego krakowskiego, ks. Dra Józefa Caputy, zajętego wobec nauczycielstwa w dniu 13 lipca b. r. na posiedzeniu Rady miejskiej, V. Zjazd delegatów „kr. Zw. naucz. lud.“ solidaryzuje się ze stanowiskiem Prezesa swego, kol. Stanisława Nowaka, zajętem wobec przemówienia ks. Dra Józefa Caputy w dniu 13 lipca b. r. w krakowskiej Radzie miejskiej i wyraża kol. Stanisławowi Nowakowi votum zaufania oraz podziękę tak Jemu, jak i radcom miejskim p. Ignacemu Daszyńskiemu i Michałowi Konopińskiemu za obronę stanu nauczycielskiego. Uchwalono.

Zgłoszone ponadto wnioski: a) w sprawie zastrzeżenia prawa mianowania również i nauczycieli tymczasowych wyłącznie Radzie szkol. kraj.; b) w sprawie wydawania przez Naczelny Zarząd Związku druków szkolnych; c) w sprawie zniesienia Rad szkolnych miejscowych — przekazano Nacz. Zarz. do rozpatrzenia i poruszenia w „Głosie naucz.“; resztę zaś odrzucono, albowiem mieściły się we wnioskach już uchwalonych, bądź też dotyczyły spraw, których załatwienie już jest w toku.

Sprawozdanie z ruchu i obrotu fabryki zeszytów i innych przerobów papieru firmy A. Procner i Ska za rok 1910, przedstawił V-temu zjazdowi delegatów p. Karol Balicki.

Stosunek Związku naucz., jako spółnika fabryki przedstawiono w sprawozdaniu za r. 1909 na IV. zjeździe delegatów w Rzeszowie (p. Głos n. l. z 15. 3. 1910. Nr. 5).

W sprawozdaniu tem wykazaliśmy, że mimo zbyt małego kapitału zakładowego fabryka pokonała wszelkie trudności i weszła na drogę stałego rozwoju, dzięki fachowemu uzdolnieniu p. Procnera i poparciu związkowego nauczycielstwa.

Rok 1910 sprzyjał dalszemu rozwojowi fabryki, a pomysłny jej stan ilustrują następujące dane:

Stan czynny 157.939 63 Kor.

Stan bierny 159.369 47 „

Saldo (strata) 1.429 84 Kor.

z której na Związek naucz., jako spółnika przypada 238 30 K. tj. $\frac{1}{6}$ część. Strata ta spowodowaną została upadłością kilku firm kupieckich, wzmożonymi procentami skontu i eskontu, znacznem zwiększeniem się prowizyi, wysokim czynszem za lokal, znacznymi procentami od wierzytelności itp.

Zeszytów sprzedano 2,450.000, innych przerobów 300.000, łącznie za sumę 140.630 K.

W porównaniu więc z r. 1909 kontyngent zeszytowy wzrósł o 840.000, a obrót zwiększył się o 51.976 56 K.

Wskutek zwiększonego obrotu obliczenie prowizyi dla Związku n. nastąpiło w myśl kontraktu według skali III., t. j. 3⁰/₀ od obrotu, co wynosi 4072 42 K.

Prowizyi tej użyto na pokrycie brakującej części udziału, tak że wynosi on z końcem r. 1910 gotówką 6142 01 K.

Silniejszy rozwój fabryki tamowały różne przyczyny. Do najważniejszych zaliczyć należy: nieodpowiedni a drogi lokal i nieuczciwą konkurencyę, mającą — niestety — poparcie znacznej jeszcze części nauczycielstwa wskutek niewyrobionego poczucia obowiązku popierania związkowej fabryki.

Pierwszą usunięto skutecznie dzięki zabiegom i staraniom prezesa Związku i radcy miej. p. St. Nowaka, przez nabycie własnego domu za kwotę 43.760 K., w którym obecnie fabryka się mieści.

Zwalczanie nieuczciwej konkurencyi leży w interesie związkowego nauczycielstwa.

Konkurenci bowiem wyrabiają zeszyty z cieńszego, lichego papieru, nie odpowiadającego wymaganiom Rady szk. kraj., zbywają je z minimalnym zyskiem lub po cenie własnych kosztów, a nawet ze stratą, słowem, dążą wszelkimi środkami do osłabienia związkowej fabryki.

Mogą to czynić, bo wyrób zeszytów nie jest ich specjalnością, ale interesem ubocznym, uprawianym więcej dla reklamy swego właściwego interesu. Mniejsze firmy wyrabiają znów zeszyty siłami domowymi przy pomocy niewyszkolonych wyrostków bez zajęcia za marnem wynagrodzeniem.

Związkowa fabryka zaś zajmuje się wyłącznie wyrobem zeszytów i innych przerobów papieru fachowemi siłami robotniczemi za umówionem stałem wynagrodzeniem i w określonej liczbie godzin pracy dziennej. Nie może zatem iść w zawody z cenami konkurentów.

Ceny naszej fabryki są już tak niskie, że dalsze ich obniżenie musiałoby spowodować jej upadłość.

Dla ujednostajnienia cen (ze znacznem ich podwyższeniem) usiłowano stworzyć zjednoczenie wytwórców zeszytowych, które z powodów, w „Głosie naucz.“ dostatecznie wyjaśnionych, do skutku nie przyszło. Dlatego walka konkurencyjna zawrzała na nowo.

Szczególnie zawziętym okazał się jeden z konkurentów. Kiedy bowiem wszelkie jego środki dla zwalczania naszej fabryki okazały się niedostateczne, postanowił zwalczać ją przez samo nauczycielstwo. I to mu się częściowo udało, bo Polskie Towarzystwo pedagogiczne oddało się na usługi owej jednostce dla nauczycielstwa obcej i wrogiej, udzielając jej swego poparcia na szkodę zorganizowanego nauczycielstwa.

Fakt ten komentarzy nie potrzebuje.

Ponieważ niejednokrotnie zwracano się do nas z zapytaniem, co fabryka związkowa prócz zeszytów wyrabia, przeto wezwaliśmy zarząd fabryki do urządzenia wystawy swych wyrobów podczas V. zjazdu delegatów, zachęciliśmy też do współudziału w wystawie fabrykę farb i atramentów J. Karmańskiego i jedną z przemysłowych instytucji kraju do zareklamowania ołówków Majewskiego.

Zwiedzający mieli więc sposobność zapoznać się dokładnie z wyrobami związkowej fabryki, z różnymi gatunkami farb olejnych i wodnych, tudzież atramentów czarnych i kolorowych J. Karmańskiego, tudzież z piękną kolekcją ołówków Majewskiego.

Aby na przyszłość nie było żadnych wątpliwości co do wyrobów Procnera, podajemy na ogólne żądanie do wiadomości szczegółowy ich wykaz, a mianowicie:

Zw. fabryka wyrabia stale:

1. Zeszyty dla szkół lud. (posp. i wydz.) we wszystkich gatunkach z napisem polskim i ruskim ściśle według przepisów Rady szkol. kraj.

2. Zeszyty rysunkowe, format mniejszy i większy z biłką i bez dla szkół lud. posp.

3. Bruliony i zeszyty brulionowe od 20 do 200 kart w oprawie miękkiej w 4-ech kolorach, ceratowej, płóciennej, imitującej skórę, półsztywniej i sztywniej, liniowane (z marg. i bez) i czyste, nielinowane.

4. Preperacye liniowane (z marg. i bez).

5. Zeszyty dla szkół średnich: gimnazyów, szkół realnych, seminariów nauczycielskich, liceów, szkół handlowych i przemysłowych wyższych i niższych.

6. Zeszyty rysunkowe dla wyższych klas szkół ludowych (form. mniej. i więk.).

7. Zeszyty 2-halerzowe 6-ciokartkowe dla klas pospolitych dla ubogiej młodzieży. (Te zeszyty wyrabia fabryka na ogólne żądanie nauczycielstwa).

9. Siatki do rysowania map (format więk.).

9. Bloki rysunkowe z wkładem rys. papieru białego, niebieskawego i w trzech kolorach do rysunków kredkowych.

10. Notesy w różnym formacie w oprawie miękkiej, płóciennej, półsztywnej, sztywnej od najprymitywniejszych do najzdobniejszych z uwzględnieniem różnorodności ich użytku.

11. Książeczki kontowe w różnym formacie i oprawie.

12. Koperty (format biletowy, listowy, kupiecki i kancelaryjny), kolorowe i białe z papieru różnej jakości i grubości.

Nadto fabryka przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie przerobu papieru wchodzące, jakoteż papier do liniowania według podanych wzorów.

Bliższe szczegóły podają cenniki, po które zgłaszać się należy do fabryki pod adresem podawanym stale w ogłoszeniu naszego organu: „Głos naucz. lud.“ lub za pośrednictwem Nacz. Zarządu kraj. Zw. n. lud.

Jako nowość fabryki farb i atramentów J. Karmańskiego zalecenia godne są farby akwarelowe „Tempera“, odznaczające się tem, że po nałożeniu i wyschnięciu nie ulegają wpływowi wilgoci, stają się trwałe.

V. Zjazd delegatów kraj. Zw. n. l., wysłuchawszy sprawozdania z ruchu i obrotu związkowej fabryki wyraża zadowolenie z widocznego jej rozwoju;

wyraża zdziwienie, że wśród nauczycielstwa wielu jeszcze nie poczuwa się do obowiązku popierania wyrobów swojej fabryki;

wyraża ubolewanie, że Pol. Tow. ped. użyczyło swego poparcia obcej jednostce na szkodę fabryki nauczycielskiej

i uchwała: Zebrani delegaci (tki) przyjmują na siebie obowiązek przestrzegania w swoich Ogniskach i wpływania na kolegów (nki) poza Związkiem stojących, aby w szkołach do nauki pisania i rysunków używano jedynie wyrobów Procterowskich, tudzież farb i atramentu J. Karmańskiego;

wzywa Naczelny Zarząd, aby skłonił Zarząd fabryki do robienia większych zapasów na sezon I. i II. półrocza, celem uniknięcia zwłoki w dostarczaniu zamówionych przesyłek.



Okólnik

Naczelnego Zarządu kraj. Związku nauczycielstwa ludowego do Szanownych Zarządów „Ognisk miejscowych“ w kraju.

I.

W myśl art. XII. § 28 lit. a) statutu uchwalonego na V. kraj. Zjeździe delegatów „Ognisk“, który ma wejść w życie z dniem 1 stycznia 1912, ma każdy członek organizacyi (Ogniska miejscowego) otrzymywać za wkładką roczną do

Związku w kwocie 6 kor. bezpłatnie organ związkowy „Głos nauczycielstwa ludowego“.

Aby wysyłka „Głosu“ mogła nastąpić zaraz z początkiem nadchodzącego roku pod adresem każdego członka, prosimy uprzejmie i usilnie Szan. Zarządy „Ognisk miejscowych“ aby **jak najrychlej** nadesłały Naczelnemu Zarządowi imienny spis członków z podaniem miejsca pobytu i ostatniej poczty.

Ponieważ wydawnictwo „Głosu“ w kilku tysiącach egzemplarzy i wysyłka wymagać będą znacznych kosztów i trwałej podstawy finansowej, a nadto naczelny Zarząd do przeprowadzenia wytkniętych zadań i energicznego popierania postulatów nauczycielskich potrzebuje znacznych środków materialnych, prosimy Szanowne Zarządy „Ognisk miejscowych“, aby gorliwie zajęły się zbieraniem wkładek od swych członków i przestrzegały punktualnie terminów w kwartalnych, w których wkładki mają być odsyłane do Naczelnego Zarządu.

II.

Z rozwojem organizacyi i z wprowadzeniem nowego statutu okazała się potrzeba zaprowadzenia ksiąg kasowych, któreby odpowiadały zmienionym warunkom i objęły różnorodne agendy, wprowadzane w miarę rozrostu Związku. Punktem wyjścia musi być dokładna znajomość stanu czynnego i biernego kasy w chwili zakładania nowych ksiąg. Wiele „Ognisk miejscowych“ zalega z wkładkami do Związku za lata ubiegłe i mimo wielokrotnego przypomnienia nie nadesłały dotychczas nawet wypełnionych kwestyonaryuszów, na podstawie których moglibyśmy zestawić stan czynny kasy Naczelnego Zarządu Związku. Ponieważ dalsza zwłoka spowodowałaby szkody dla organizacyi, powstrzymując racjonalną gospodarkę finansową, prosimy jeszcze raz usilnie Szanowne Zarządy „Ognisk“, które kwestyonaryuszów za rok 1910 nie nadesłały, o natychmiastowe odesłanie ich po należytem wypełnieniu.

Jeżeli nie otrzymamy kwestyonaryuszów do 15 grudnia b. r. będziemy zmuszeni wysłać z ramienia Naczelnego Zarządu na koszt dotyczących „Ognisk“, lustratorów dla dokonania tej czynności.

Szanowne Zarządy wszystkich „Ognisk miejscowych“ w kraju prosimy gorąco o nadesłanie nam również w terminie do 22 grudnia b. r. szczegółowego wykazu wkładek, zapłaconych przez członków w r. 1911, z wyszczególnieniem kwot:

a) nadesłanych do Kasy Związku tytułem $\frac{1}{3}$ wkładek za lata ubiegłe;

b) nadesłanych do kasy Związku z tego tytułu za r. 1911:

c) kwoty, które „Ognisko ma jeszcze z tytułu $\frac{1}{3}$ wkładek członków wpłacić do kasy Związku.

Kwestyonaryusze celem sporządzenia dokładnego sprawozdania z czynności za rok 1911 rozesłemy Szan. Zarządom „Ognisk“ w najbliższym czasie.

Za naczelny Zarząd kraj. Związku naucz. lud.

Józef Bronisław Szado
sekretarz.

St. Nowak
prezes.

POPIERAJMY FABRYKĘ ZESZYTÓW KRAJOWEGO ZWIĄZKU
NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO pod firmą: A. PROCNER i Ska.

ROZSZERZAJMY WSZĘDZIE ORGAN NASZ
„GŁOS NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO“.

RUCH NAUCZYCIELSKI I WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Z nowotarskiego. Dnia 14 października odbyła się u nas konferencja nauczycielska okręgowa, która pod niejednym względem różni się od konferencji innych powiatów. Może nigdzie, jak u nas, są nauczyciele tak słabo zorganizowani w Ogniskach. Jest ich w powiecie trzy, lecz bardzo słabe dają one znaki życia. Na teraźniejszej konferencji miał być dokonany wybór delegata. Na zgromadzeniach oświadczyły się wszystkie Ogniska przeciw dotychczasowemu delegatowi; mimo to został on większością kilkunastu głosów wybrany. Dziękując za wybór, unosił się nasz delegat nad życzliwością Rady szkol. okręg. dla nauczycielstwa. To samo powiedział drugą delegatką p. L. a słowa ich potwierdził p. Lipecki, insp. okręgowy. Na powiedzenie tego ostatniego, że członkowie R. S. O. nie mogą jeść obiadów, gdy im przyjdzie jakąś sprawę niekorzystnie załatwić dla nauczyciela, parsknął niejednen śmiechem, bo wiadomo nam dobrze, że wszyscy członkowie R. S. O. aż zacierają ręce z radości, gdy uda się im nauczyciela uchwycić na czem i ukarać. Jubel wtedy wielki i prócz jednego członka rady szkolnej doktora Scheina wszyscy jedzą podczas obiadu podwójne porcje.

Obrady konferencyjne starano się jak najprędzej ukończyć, bo jak słusznie jeden z mowców zauważył, że nauczyciele uchwalają wnioski na konferencyach, które następnie idą do kosza i z nimi nikt się nie liczy.

Najgodniejszem uwagi z całej konferencji był 1) wybór delegata, nad czem dwa razy głosowano, 2) wypłata dyet, które uznano za niewystarczające wobec dzisiejszej drożyzny i 3) końcowe przemówienie p. inspektora, które wywołało wprost w nauczycielstwie niesmak, u innych oburzenie. W przemówieniu tem wyraził p. inspektor wprost życzenie, by nauczycielstwo nowotarskiego powiatu, nie wyłączając nauczycielek, ulegało we wszystkim duchowieństwu, (sic!) u niego szukało rady i pomocy. (!) Treść całego przemówienia p. inspektora brzmiała wezwaniem do pokory posłuszeństwa, a broń Boże jakiejś opozycji względem plebanów.

W zeszłym roku również przy końcowem przemówieniu mówił nam p. inspektor o księżach, ale całkiem odmiennie. Kazał z nimi żyć w zgodzie, ale zdaleka, a nauczycielkom wprost zakazywał przebywania długimi godzinami na plebaniach, gdyż to ma niekorzystnie oddziaływać na ludność i podkopuje powagę nauczycielki i szkoły.

Co wpłynęło na to, że po roku p. inspektor tak gruntownie zmienił swoje przekonania trudno zgadnąć; może nakaz od księży, którzy nie tak gościnnie podczas wizytacji szkół przyjmują p. inspektora, może wprost

nakaz starosty i dyrektora gim. Krotoskiego, który co do bigoteryi nie ma sobie równego w powiecie.

Toż naprawia sobie po zeszłorocznej mowie p. insp. reputację u księży, lecz dzieje się to ze szkodą powagi nauczycielstwa. Bo czy komu, nawet z poza grona nauczycielskiego, spodoba się to, że p. inspektor sprawy osobiste nauczycieli oddaje do załatwienia plebanom? Jedna kobieta z B. parafii szafarskiej oskarżyła nauczyciela do R. S. O., która znów oddała sprawę do załatwienia plebanowi, a p. inspektor oświadczył dotyczącemu nauczycielowi, że jaki wniosek pleban postawi, taki R. S. O. zaaprobuje. Sędzią nauczyciela został ten sam proboszcz, o którym była swego czasu wzmianka, że chorą żonę nauczyciela z M. wezwał do spowiedzi.

Gdziekolwiek nauczyciel tutejszego powiatu ma sprawę z plebanem, przegrać ją musi, bo nasza R. S. O. w lokajstwie do księży straciła wszelką miarę i wstyd i odarła się sama z wszelkiego szacunku.

My w nowotarskim powiecie żyjemy w czasach z przed 50 laty, dzięki wszechpolsko-klerykalnej R. S. O. i inspektorowi, który wobec księdza traci poczucie swej godności i tego samego żąda od nas nauczycieli i nauczycielek. Delegat i delegatka nachwaliwszy R. S. O. kazali nam całkowicie zdać się na jej łaskę.

Koledzy innych powiatów za daleko nas wyprzedzili. ik

(Sprawozdawcy naszemu musimy dać wyjaśnienie co do zeszłorocznego stanowiska inspektora Lipeckiego względem księży, którego nie może pojąć. Otóż p. L. był zawsze uniżenie oddany księżom, z czego porządnie zasłynął szczególnie na poprzedniej posadzie t. j. w Limanowej. Że w przeszłym roku zmienił się niby i radził nauczycielstwu żyć z dala od księży, to pochodziło stąd prawdopodobnie, iż zapragnął wejść jako poseł do parlamentu na barkach nauczycieli i dlatego w taki sposób ich sobie kaptował; p. Lipecki bowiem zgłosił się do organizacji naszej związkowej jako kandydat na posła, prosząc o poparcie. Skoro jednak nauczycielstwo mu oświadczyło, że nic z tego, wrócił tylko do właściwego stanu i dlatego nawołuje nawet nauczycielki do tej „uległości“ (sic!) księżom. Od takiego inspektora niczego już więcej spodziewać się nie można. Inna i to smutniejsza sprawa jest, że nowotarskie nauczycielstwo nie dojrzało jeszcze do tego stopnia, aby zrozumieć, że jedynym skutecznym środkiem przeciw wszelakim zakusom i zapędom tak inspektorskim jak i wszechpolsko-klerykalnym — o czem w sprawozdaniu czytamy — jest tylko silne zorganizowanie się w Ogniskach związkowych. Dopóki tego tamtejsze nauczycielstwo nie zrozumie, będzie wciąż jęczało na krzywdy i nadużycia wszelakiego rodzaju ale po części — i z własnej winy. *Przyp. red.*).

Wiśnicz nowy. Walne zgromadzenie członków Ogniska odbyte dn. 1-go października 1911 r. pod przewodnictwem prezesa p. Łąckiego uchwaliło następujące rezolucye, z którymi zwraca się do Naczel. Zarządu Związku z prośbą o gorliwe poparcie i rozwinięcie szybkiej akcji w celu przeprowadzenia:

1) Zwrócić się do pp. postów przy nadchodzącej sesji sejmowej o uzyskanie z niżej kolejowych, tak aby dowolnie można uzyskać połowę każdej klasy.

2) O zniesienie nabożeństw przed nauką w miesiącach maju, czerwcu i wrześniu, oraz w dniu krzyżowe.

3) Domagać się stanowczo usunięcia języka niemieckiego ze szkół ludowych.

4) Po ożywionej dyskusji nad referatem opracowanym przez kolegę Krzanowskiego na temat dalszego kształcenia się nauczycielstwa postanowiono następujący wniosek: „Uważając wykształcenie nauczyciela nie tylko za swoje, ale za kwestye, która ma rozstrzygnąć o prawdziwej oświacie ludu, domaga się zniesienia dwutypowych seminaryjów, zreformowania wykształcenia przedseminaryjnego tak, by obejmowało ukończenie szkoły realnej lub realno-gimnazjalnej, i zreformowania seminaryjów w ten sposób, by obejmowały trzy lata nauki a równały się swem ustrojem i wymogom uniwersytetowi“.

5) Po odczytaniu i przeprowadzeniu dyskusji nad referatem kol. Kaszuby na temat regulacji płac nauczycielskich uchwaliło domagać się od p. p. posłów, aby przy nadchodzącej sesji sejmowej przedstawili sprawę i do skutku doprowadzili zrównanie nauczycielstwa z ostatnimi 4-ma rangami urzędników, a nim to wejdzie w życie, przyznano przynajmniej 40% dodatku drożyznianego ogółowi nauczycielstwa bez względu na stopnie płac.

Jarosław. Onegdaj zreorganizowało się tutejsze Ognisko. Wpisało się do niego 120 nauczycieli i nauczycielek, a na drugi dzień dokonano wyboru Zarządu, a mianowicie. Prezesem wybrano p. St. Jaronia, wiceprez. p. K. Mężykównę, sekr. p. A. Chudego, skarb. p. K. Jaglarską; do Wydziału weszli pp. Szumski, Świtalski, M. Dreifus, P. Żeglicki, M. Czura, Cieszanowski i A. Knobloch.

Przewodnicząc, dziękując za wybór, wykazał potrzebę łączności zawodowej pracy i skupiania się w „Ognisku”. Na wniosek kol. Urby uchwalono, aby każdej niedzieli odbywały się zebrania towarzyskie miejscowego, a także o ile okoliczności pozwolą zamiejscowego nauczycielstwa. Pierwsze też takie zebranie odbyło się w najbliższą niedzielę, gdzie na zabawie i rozmowach spędzono czas przyjemnie i pożytecznie.

Sucha. Że idea organizacji tkwi już w krwi nauczycielstwa, tego dowodem „Ognisko” w Suchej, które po dłuższym śnie obudziło się do życia wskutek dążenia członków, znających wartość zrzeszania się.

Ognisko suskie odbyło posiedzenie dn. 8 X., na którym wybrano nowy Zarząd — omówiono środki dążące do wzmocnienia Ogniska i zastanawiano się nad położeniem nauczycielstwa w obecnym czasie.

Na posiedzeniu był obecnym delegat Kr. Z. N. kolega Koczur z Milówki, który przedstawił zebranym zabieg Nacz. Z., dążące do poprawy doli nauczycielstwa. Wdzięczność się należy kol. Koczurowi za przybycie na posiedzenie pomimo dalekiej drogi i trudów z tem połączonych.

Z „Sekcji pedologicznej” Ogniska naucz. w Krakowie. Pierwsze powakacyjne zebranie członków sekcji pedologicznej odbyło się 21 października. Żywemu tokowi obrad przewodniczył dr. Henryk Kanarek, wysunąwszy dwie kwestye pod dyskusję. Pierwsza z nich — to sprawa paralelnych klas dla dzieci opóźnionych w rozwoju umysłowym. Na utworzenie takich klas zgodziła się tutejsza Rada szkolna okręgowa w zasadzie, ale żąda materiału statystycznego. Uchwalono w tym celu utworzenie komisji, która zbierze odnośny materiał statystyczny w szkołach miejskich i wraz z odpowiednim kwestyonaryuszem przedłoży Radzie szkolnej z prośbą, aby jeszcze w bież. roku szkolnym utworzyła klasy paralelne dla dzieci niedorozwiniętych.

Drugi punkt obrad — to wprowadzenie nauki modelowania do szkół ludowych. Dyskusya skupiła się koło przemówienia radcy szkół. p. Stefanowicza, inspektora krajowego, który podnosząc wartość rozwijania duszy dziecka przez pracę, kładzie w nauce początkowej wielką wagę na modelowanie — jako najprzystępniejszy środek indywidualnego wyrażania się dziecka. Instytut rysunkowy w Krakowie, idąc w pomoc nauczycielstwu, urządzi kurs modelowania, celem którego będzie zorientowanie się tak teoretyczne, jak i praktyczne nauczycieli — co z tej nauki wprowadzić w szkołę ludową, by przez nią poznać duszę dziecka i dalej ją w indywidualnym rozwoju prowadzić.

Wspólnie z kołem pedagogicznym Tow. nauczycieli szkół wyższych urządzi sekcya kurs pedologii, który się rozpocznie 3 listopada; prelegentem będzie p. Jan Władysław Dawid.

Drugą część posiedzenia wypełnił referat dra Kanarka, jako sprawozdanie z I. międzynarodowego kongresu pedologicznego w Brukseli, w którym prelegent uczestniczył dzięki subwencji, przyznanej sekcji przez Radę miasta Krakowa. W dyskusji zabierali głos pp. radca Stefanowicz, Piechocka, prof. Gross, Robak i inni. Posiedzenie zakończył uzupełniający wybór wydziału, w skład którego weszli pp. St. Olszewska (sekretarka), Bielas

(skarbnik), Hercówna, Golachowski, Ameisenówna, Klockówna, Nussenblatówna i Szajdzicka.

Wykłady pedagogiczne. Od 3-go listopada odbywają się wykłady p. J. Wł. Dawida p. t. „Doświadczalne podstawy pedagogiki”. W szczególnie zapelnionej sali Kopernika w Colegium Novum odbyło się dotychczas wiele wykładów. Prelegent przedstawił obraz historycznego rozwoju psychologii, a w szczególności psychologii wychowawczej, zwrócił uwagę na okres przełomowy, jaki nastąpił po roku 1870 z wejściem tej nauki na tory doświadczalne. Po ścisłej i wyczerpującej krytyce nowej nazwy „pedologii” prelegent podniósł znaczenie tego nowego prądu, jako w pierwszym rzędzie metodologiczne. Metoda ta uwzględnia przedewszystkiem rzeczywistość, jako taką i dlatego treścią następnego wykładu była analiza psychiki dziecka, jako danego faktu, a tem samem jako jednego z punktów wyjścia dla wspomnianej nauki. Trzeci wykład poświęcony był głównie historii literatury psychologii dziecka i pedagogiki eksperymentalnej w Niemczech, Francyi, Anglii, Ameryce ze szczególnem uwzględnieniem bibliografii polskiej. W następnych wykładach, które omówimy obszerniej w najbliższym numerze pisma, była mowa o badaniach antropometrycznych i o stosunku rozwoju fizycznego do funkcji psychicznych.

Szkoła w karczmie. W Korborni w powiecie krośnieńskim gmina, dobijająca się już przez szereg lat w Wydziale kraj. o subwencję na nową szkołę, musiała w tym roku szkolnym z powodu braku odpowiedniego budynku postarać się o trzecią izbę szkolną i wynająto na ten cel wilgotną izbę karczmy, przesiąkniętą wyziewami alkoholowemi, która przypadkowo z powodu odmówienia koncesyi karczmarzowi była do dyspozycji. Zwyczajny karczmarz galicyjski wraz z liczną rodziną zamieszkuje drugą część tego budynku.

Zmiana rządu austriackiego. Rządy austriackie często się zmieniają. Oto w tym czasie ustąpił bar. Gautsch, a na czele gabinetu stanął dawniejszy minister oświaty hr. Stürgkh. Do ustąpienia bar. Gautscha przyczyniło się w znacznej mierze jego nieprzychylnie stanowisko, jakie zajął w kwestyi polepszenia płac urzędniczych, głównie zaś, że nie umiał utworzyć sobie większości parlamentarnej, na którejby się mógł oprzeć. Przesilenie to wywołało jeszcze inne zmiany i tak: ministrem oświaty został Maksymilian Hussarek, profesor prawa kościelnego na wiedeńskim uniwersytecie, ministrem finansów Wacław Zaleski, który przedtem był ministrem dla Galicyi, ministrem dla Galicyi został poseł Władysław Długosz wielki przemysłowiec, ministrem rolnictwa dr Braf, ministrem robót publicznych Ottokar Trnka, a ministrem spraw wewn. bar. Heinold.

Najwięcej niejako interesuje nauczycielstwo teka ministra oświaty, która przy tej zmianie pozostała w takich samych rękach, w jakich była przedtem.

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE.

Ks. Jan Kosman katecheta szkół ludowych w N. Sączu zmarł po dłuższej chorobie w d. 6 października b. r., pozostawiając po sobie ogólny żal wśród nauczycielstwa i młodzieży szkolnej. Ognisko nowosądeckie odczuwa głęboko tę stratę. Zmarły był członkiem Ogniska od czasu jego założenia. Jako nadzwyczaj czynny, koleżeński, życzliwy, wybrany do Wydziału, był jego członkiem przez jakiś czas. Po wiecu powiatowym w roku 1907, kiedy to posądzono nauczycielstwo o skrajnie radykalne zapatrywania, bo na wiecu przemawiał także socjalista i nauczycielstwo dopominało się o chleb, wskutek wpływów postronnych ustąpił z Wydziału a następnie przestał być oficjalnie i członkiem Ogniska. Nie przestał jednak być dalej życzliwym jego przyjacielem, nie przestał brać udziału gorącego w życiu towarzystwa — jako kierownik chóru nauczycielskiego pracował gorliwie i z całą duszą podtrzymywał życie koleżeńskie i towarzyskie. Znając dokładnie i blisko działalność Ogniska i będąc gorliwym jego zwolennikiem, zaprzeczał tem samem różnym złośliwym insynuacyom, kierowanym w stronę towarzystwa. Syn nauczycielski — sam nauczyciel, bo

za takiego zawsze się uważał — odczuwał jego niedolę i w dopominaniu się o ludzkie prawa nie widział socjalistycznych dążeń. Cieszył się też niezwykłą sympatją tak nauczycielstwa jak i młodzieży szkolnej. Młodzież szkolną ukochał, bez względu na jej pochodzenie i stan — cieszył się też niezwykłą sympatją i miłością nawet u tutejszych kolejarzy, przeważnie socjalistów, kiedy w szkole kolejowej pełnił obowiązki katechety. Młodzież garnęła się do niego do tego stopnia, że przenosiła się do szkoły, w której pracował.

Ognisko nasze odczuło głęboko stratę. Gremialnie wzięło nauczycielstwo udział w pogrzebie — a osierocony chór nauczycielski pożegnał śpiewem swojego kierownika i przyjaciela nieodżałowanego.

Cześć jego pamięci!

OD ADMINISTRACYI.

Czekami Administracyi „Głosu“ (Nr. 163), prosimy przesyłać tylko prenumeratę i inne kwoty należne Administracyi „Głosu naucz. lud.“ Na czekach i odcinkach przekazów prosimy o wyraźne pismo z podaniem dokładnego adresu (imię i nazwisko, godność, miejscowość i ostatnia poczta).

Prenumeratę na „Nowe Tory“, która dla nauczycielstwa kosztuje rocznie tylko 4 ruble prosimy dla uniknięcia zwłoki — przesyłać wprost do Warszawy ul. Nowogrodzka 25, powołując się na „Głos naucz. lud.“ —

Prosimy o jednanie nowych prenumeratorów.

Organ nasz powinien znajdować się w czytelnich, kasynach stowarzyszeniach. —

Roczniki „Głosu nauczycielstwa ludowego“ z r. 1906., 1907 i 1908 są do nabycia w Administracyi po cenie 2 K. zaś z r. 1909 i 1910 po 4 K.

Mamy również na składzie wyborne dzieło „Ciemnotę Galicyi“ Światłomira po cenie 1 K. 50 h. powieść „Światłodawcy“ A. Gruszeckiego po cenie 1 K. 80 h. i „Obraz doli nauczyciela ludowego w Galicyi“ po cenie 60 h. Na przesyłkę dołączyć należy 35 h. na jedno dzieło a 55 h. na dwa dzieła

ADRES ADMINISTRACYI:

KRAKÓW, PLAC SZCZEPAŃSKI 3. I. p.

Telefon Nr. 1209. Konto pocztowej Kasy oszczędn. Nr. 163.

Godziny biurowe od 4 — 6 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Za treść ogłoszeń Administracya i Red. nie bierze odpowiedzialności.

„GAZETA LUDOWA“

PISMO LUDU POLSKIEGO.

WYCHODZI CO TYDZIEŃ WE LWOWIE.

„GAZETĘ LUDOWĄ“ wydaje „LUDOWE TOWARZYSTWO WYDAWNICZE“, stowarz. zarejestrowane z ograniczoną poręką. — Udział 10 koron

Prenumerata rocznie kor. 4, półrocznie 2 kor.

Do egzaminu wydziałowego z III. grupy (technicznej) przygotowuje rutynowany nauczyciel w Krakowie.

Zgłoszenia przyjmuje

Administracya „Głosu naucz. ludowego“ pod literami Z. Z.

BANK PRZEMYSŁOWO-BUDOWLANY W KRAKOWIE, RYNEK GŁ. L. 24.

dostarcza

CZŁONKOM KRAJ. ZWIĄZKU NAUCZYCIELI LUDOWYCH W KRAKOWIE

Najlepszy

Węgiel Góрноśląski

z jedynej polskiej firmy

„EXPORT ŚLĄSKI“ w Katowicach

CENY ZIMOWE za 10.000 kg. loco kopalnia: GEORG

K 157—, FRIEDEN K 156—, PAULUS K 151—.

oraz

Węgiel Krajowy

z kopalni BRZESZCZE K 142— za 10.000 kg. sztuki.

Bank udziela wszelkich wyjaśnień dotyczących się Kosztów frachtu, dostawy i warunków spłaty.

Zamówienia wprost albo przez Związek Naucz. Ludowych



Fabryka pieczęci kauczukowych i drukarni domowych

Szyldy, napisy emaliowane i emaliowane i s. p. — Dla P. T. Zarządców szkół i P. P. Nauczycieli daje 10% zniżki. Na życzenie wysyła cenniki ilustrowane gratis i oplatnie.

Aleksander Fischhab, Kraków, Grodzka 50.

Sekretaryat Komitetu obyw. dla sprawy Ferd. Kurasia w Tarnobrzegu (Galicya)

poleca:

Kolasiński Zygmunt: Skarbczyk pieśni narodowych z życiorysami autorów i objaśnieniami. Tarnobrzeg. 1909. 50 h.

Kuraś Ferdynand: Z pod chłopskiej strzechy Poezye. Kraków. 1905. 50 h.

— Wiązanka z chłopskiej niwy. Poezye. Lwów. 1909. 50 h.

— Tatarzy w Sandomierzu. Dwie legendy. Z przedmową Zygmunta Kolasińskiego. Tarnobrzeg. 1910. 50 h.

— Dzwon chłopska pieśni... Poezye, (w druku).

40 % z rozsprzedaży przeznaczono na Dar Narodowy w postaci zagrody dla poety ludowego FERDYNANDA KURASIA.

Najlepsze
Piwo Okocimskie

z browaru

Jana Götza w Okocimie

Marcowe,
Exportowe,
Bok,
Porter,
Leżak.

Składy i zastępstwa we wszystkich większych miastach i miasteczkach w całej Galicyi.

Śpiewnik narodowy

zebrał i na dwa głosy ułożył Władysław Jeziorski.

Jest to pierwszy i jedyny, wielki zbiór
pieśni patriotycznych na dwa głosy.

niezbędny dla każdego nauczyciela (ki). Zawiera **116 pieśni**
narodowych (z nutami), których melodie są wiernie i w przy-
stępnym intonacjach zestawione, wtór łatwy i urozmaicony,
zaś tekst bardzo starannie dobrany.

Cena egzempl. oprawn. wynosi 2-60 K. (z przesyłką niepoleconą).
Ażeby udogodzić naukę śpiewu polecam **osobne, bardzo
tanie wydanie** śpiewnika (tej samej treści objętości) **bez
nut, niezbędne dla polskiej młodzieży**. Cena 30 hal.
(z przesyłką), — przy większych zamówieniach 10% opustu

Do nabycia jedynie u autora, za poprzedn. nadesłaniem na-
leżytości lub za zaliczką. Adres: Mor. Ostrawa, Dom Polski.

Gotowy rosół wołowy

znakomitego smaku wydają



MAGGI ^{GO}



po 5 h

Kostki

Należy uważać dokładnie na nazwę **MAGGI** i znak ochronny
Krzyż w gwieździe. Inne Kostki nie są wyrobu **MAGGIEGO**

PIERWSZE W KRAJU

Szkołki wyłącznie drzew owocowych karłowych

J. TACIKOWSKIEGO i AL. PALUCHA

W PRĄDNIKU CZERWONYM POD KRAKOWEM

poczta w miejscu.

CENNIKI NA ŻĄDANIE WYSYŁA SIĘ DARMO I OPŁATNIE!

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA: STANISŁAW NOWAK.

Czcionkami drukarni Narodowej w Krakowie